

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

12. - 13. X. 1943

W XVI rocznicę bitwy pod Lenino



Na zdjęciu: wyjazd Kościuszkowców na front, CAF - z Archiwum Historii Partii KC PZPR

Radziecka stacja międzyplanetarna osiągnęła punkt największego oddalenia od Ziemi

MOSKWA (PAP). - Agencja TASS podaje:

W dniu 10 października trzecia radziecka rakietka kosmiczna osiągnęła na swej orbicie punkt maksymalnego oddalenia od Ziemi znajdujący się na tle gwiazdozbioru Wężownika.

Dzięki dokładnemu umieszczeniu automatycznej stacji międzyplanetarnej za pomocą wielostopniowej rakietki kosmicznej na wyznaczonej orbicie przeby-

ła ona swą drogę w pobliżu Księżycyca zajmując względem niego ściśle określoną pozycję, przy maksymalnym zbliżeniu do srebrego globu. Wskutek tego możliwe stało się wykorzystanie siły przyciągania Księżycyca dla nadania orbicie, po której porusza się stacja, takiej krzywej, która zapewnia stacji powrót w kierunku Ziemi od strony półkuli północnej.

Aparatura naukowa oraz urządzenia służące do regulacji temperatury i zasilania stacji w energię nadal funkcjonują normalnie. Następnie seanse łączności radiowej z automatyczną stacją międzyplanetarną odbędą się 12 i 15 października w godzinach od 17 do 18 czasu moskiewskiego (15-16 czasu warszawskiego).

Przez Warszawę programy telewizyjne Paryża i Londynu będą oglądane w Moskwie

MOSKWA (PAP). Jak podaje Agencja TASS, na podstawie porozumienia między Związkiem Radzieckim, Polską, Czechosłowacją, Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Niemiecką Republiką Demokratyczną zbudowane zostaną linie przekazywania i kablowe w celu wymiany audycji telewizyjnych. Początkowo będą przekazywane programy zwykłe, a z biegiem czasu kolorowe. Korespondentowi TASS oznajmiono w Ministerstwie Łączności ZSRR, iż na odcinku radziecko - polskim przeprowadza się już kable koncentryczne. Radzieccy inżynierowie pracują obecnie nad konstrukcją specjalnej aparatury dla międzynarodowej wymiany audycji telewizyjnych.

Po włączeniu Warszawy lub Pragi do zachodnioeuropejskiego systemu telewizyjnego, tzw. „eurowizji”, radzieccy telewidzowie będą mogli oglądać programy Rzymu, Paryża i Londynu, a telewizyjnie Anglii czy Francji - Moskwy.

Szpieg amerykański aresztowany w Łodzi

Ostatnio władze bezpieczeństwa zatrzymały w Łodzi szpiega wywiadu amerykańskiego Egona Armdta. Reportaż o ten temat zamieszczamy na str. 2.

Akademia w 15 rocznicę LPZ

WROCLAW (PAP). Blisko 6 tys. osób przybyło 10 bm. do Hali Ludowej we Wrocławiu na centralną akademię zorganizowaną dla uczczenia 15 rocznicy Ligi Przyjaciół Zolnierza. W prezydium akademii miejsca zajęli: wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Zygmunt Duszyński i prezes Zarządu Głównego LPZ gen. bryg. Józef Turowski.

Wicemin. Duszyński w swym wystąpieniu złożył wyrazy uznania w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, rządu i ministra obrony narodowej działaczom organizacji za wspaniałe osiągnięcia. Zwrócił on uwagę na ważną rolę Ligi w kształceniu młodzieży w duchu patriotyzmu i gotowości do obrony ojczyzny.

Następnie odczytany został list ministra obrony narodowej, gen. broni Mariana Spychalskiego do wszystkich członków Ligi. Podczas akademii najbardziej zasłużeni działacze LPZ odznaczani zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi. Prezes Zarządu Głównego LPZ gen. Józef Turowski odznaczony został Orderem „Sztandar Pracy” II klasy. Kilku działaczy otrzymało krzyże z oficerskie i kawalerskie Ordery Odrodzenia Polski.

W duchu zimnej wojny

„Kwestia tybetańska” ma się znaleźć na porządku obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ Nawet przedstawiciel Francji ma wątpliwości

NOWY JORK (PAP). - Komisja Ogólna Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpatrywała w piątek w godzinach wieczornych sprawę umieszczenia na porządku dziennym XIV sesji tzw. „kwestii Tybetu”. Pierwsi zabrali głos zaproszeni na posiedzenie komisji autorzy tego wniosku - przedstawiciele Malajów i Irlandii. Obaj delegaci twierdzili, iż proponując włączenie tego punktu do porządku dziennego obrad sesji, kierowali się „interesem polepszenia sytuacji międzynarodowej”.

Popierając wniosek Malajów i Irlandii większość delegatów stwierdziła jednak, iż sprawa ta nie jest jasna nawet dla tych, którzy ją wysuwają. Przedstawiciel Francji oznajmił, że jego delegacja wstrzymuje się od głosu, ponieważ stawianie tzw. „kwestii tybetańskiej” jest sprzeczne z Kartą NZ.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego W. Kuzniecow, wyraził ubolewanie, iż ONZ zajmując się tak prowokacyjną sprawą jak „kwestia tybetańska”. Wystąpienie tej kwestii stanowi brutalną i nieczym nie usprawiedliwioną ingerencję w sprawy wewnętrzne Chińskiej Republiki Ludowej - podkreślił Kuzniecow.

Następnie odbyło się głosowanie. Komisja mechaniczną większością głosów zalecała umieszczenie „kwestii tybetańskiej” na porządku dziennym XIV sesji. Za wnioskiem tym głosowało 11 delegacji: USA,

Dyskusja na temat „watykańskiego rozwiązania” problemu Berlina zachodniego

Niechętna reakcja w NRF

BERLIN (PAP). Wiele dzienników NRD zamieściło w sobotę komentarze na temat nowej sugestii dotyczącej rozwiązania problemu zachodniego Berlina na modłę statusu watykańskiego.

Pierwszy sekretarz KC, Walter Ulbricht - jak wiadomo - przemawiając na wiece w Berlinie w dniu 7 października powiedział, że rozwiązanie problemu berlińskiego jest możliwe. Kwestia berlińska nie jest aż tak skomplikowana, jak to niektórzy przedstawiają.

Wspomniał on o statusie Watykanu.

Na mocy porozumienia między rządem włoskim a Watykanem, Watykan przestępuje ustaw państwa włoskiego, zaś państwo włoskie gwarantuje Watykanowi wolne drogi komunikacyjne ze światem zewnętrznym.

Pierwszy sekretarz KC SED dodał, że nie można oczywiście przejąć statusu watykańskiego, lecz w tej sytuacji, jaka jest obecnie w Berlinie zachodnim byłoby to rozwiązanie możliwe do przyjęcia.

Dziennik „Neues Deutschland” stwierdza w swym komentarzu, że sugestia Waltera Ulbrichta wywołała w adenaerowskich kołach Berlina zachodniego i NRF bardzo nieprzychylną reakcję.

Sytuacja w Berlinie zachodnim - podkreśla dziennik - nie jest oczywiście identyczna z sytuacją w Watykanie. Istnieją jednak podobieństwa, których przestudiowanie może być pożyteczne dla sprawy rozwiązania problemu zachodniego Berlina. W obu przypadkach - w Rzymie i w Berlinie - chodzi o część miasta leżące na terytorium otaczających je państw, posiadające specjalny status. W Rzymie, stolicy kapitalistycznych Włoch, znalazło rozwiązanie w postaci układu laterańskiego, które odpowiadało interesom obu stron - terytorium miasta watykańskiego i jego mieszkańcy podlegają Watykanowi. Watykan ma własną policję, własne sądy, własne więzienie, własną walutę, prasę, radiostację, własną pocztę - krótko mówiąc, wszystko to, czego nikt nie zamierza odebrać mieszkańcom zachodniego Berlina. Watykan - pisze „Neues Deutschland” - utrzymuje stosunki z około 40 państwami.

Nie mamy nic przeciwko temu, by Berlin zachodni - jako miasto pokoju - utrzymywał stosunki z jeszcze większą ilością państw. Drogi komunikacyjne Berlina zachodniego ze światem zewnętrznym będą przez nas zagwarantowane. Skąd więc - zapytuje „Neues Deutschland” - bierze

się protest i strach w kołach adenaerowskich?

„Politykom zachodnioniemieckim - odpowiada dziennik - jest zapewne nie w smak, że porównanie sytuacji Berlina zachodniego z Watykanem i sugestія znalezienia podobnego rozwiązania pochodzą od USA. Chodzi tu przede wszystkim o artykuł wstępny znanego publicysty amerykańskiego, Waltera Lippmanna, zamieszczony przez „New York Herald Tribune” w dniu 8 kwietnia 1953 r. na krótko przed konferencją genewską. W artykule tym autor wskazał na możliwość zastosowania rozwiązania watykańskiego wobec problemu zachodniego Berlina. Walter Ulbricht przychylnie odniósł się do tych sugestii...”

Ostateczne wyniki wyborów w W. Brytanii

LONDYN (PAP). - Według ostatnich informacji z godz. 13 10 bm., wyniki wyborów w W. Brytanii przedstawiają się następująco: konserwatyści - 365 mandatów, labourzyści - 258, liberalowie - 6 mandatów. Brak jeszcze informacji co do jednego mandatu.

LONDYN (PAP). W sobotę premier Macmillan dwukrotnie konferował z ministrem spraw zagranicznych Selwynem Lloydem w swojej siedzibie na Downing Street. Omawiano sprawy związane z planami konferencji na szczyście oraz kwestię częściowej rekonstrukcji rządu.

W Dniu Wojska Polskiego

„Przysięgam wierność sztan darowi mojej dywizji i hastu ojców naszych: „Za waszą wolność i naszą”...”

(Z Roty przysięgi I Dywizji W. P. im. Tadeusza Kościuszki, rok 1943)

...gdy wracamy z kawą - pomimo zimy i mrozu, każdy ociera pot z czoła - izba przedstawia obraz terenu uścielonych zmagani. Sienniki powyrzucane, koce, prześcieradła, podgłówki, wszystko znajduje się wszędzie, tylko nie tam, gdzie je pozostawiono. Kawy pić nie wolno, trzeba w pierwej na nowo zastać łóżko, potem zaś nie ma mowy o zjedzeniu czegokolwiek i kawę wylewa się do zlewu albo do beczki w umywalni.

(Adolf Rudnicki „Żołnierze”, rok 1933)

Te dwa cytaty, oddzielone od siebie dziesięcioleciem, należą już do historii. Oba wynośowałem w czasie reporterskiej odwiedziny w I Pułku Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej. Pierwszy pochodzi z opracowywanej z pięcioletnim przez por. Rybickiego historii pułku. Drugi z książki, o którą poprosiłem w bibliotece pułkowej raczej przez przekorę: nie spodziewałem się jej tu znaleźć, jako że ma ona opinię powieści antymilitarnej, a przed wojną ukazanie się jej wzbudziło duże niezadowolenie w kregach wojskowych. Zestawiłem te cytaty z określonym celem. Są one przecież wyrazem dość powszechnych poglądów na wojsko, w których z jednej strony składa się hold wielkości i bohaterstwa żołnierza walczącego o wolność, a z drugiej kulturuje więzi bez-

śuszej maszyny koszar, mającej doprowadzić człowieka do stanu bezwolnego automatu, działającego wyłącznie na rozkaz.

W jakim stosunku do tych, ukształconych przez różne okresy historyczne, poglądów pozostaje dzień dzisiejszy Wojska Polskiego?

W sali tradycji I Pułku Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej jedną ścianę zajmują szlak bojowy jednostki z granicznymi punktami Lenino, Berlin, Podgablóką ze sztandarem pułkowym - urna z ziemią spod Lenina i Trigubowej (nazwanej dziś Kościuszkowce), miejsc pierwszego boju. Zawarta w urnie ziemia zmieszana z inną, przywieziona z pobojowisk, na których krawkiwiły niedys jednostki polskie, walczące na Zachodzie. Symbol: jednaki hold bohaterstwa żołnierza, niezależnie od tego, gdzie walczył; w swoim pojęciu walczyl przeciw o to samo.

Ta pełna historycznych symboli sala ma tu znaczenie nie tyle jakie. W niej przychodzący do pułku młody żołnierz poznaje sens oczekujących go dwóch lat wojskowego trudu. Służba ożywczo, obrona jej wolności, w razie potrzeby walka o nią - te pojęcia w zestawieniu z osobistymi, zrodzonymi w czasie pokoju sprawami młodego chłopca mogą brzmieć szlachetnym patosem. Tu, w zetknięciu z historią, stają się oczywiste. Służba dla zbiorowości ludzkiej, zwaną ojczyzną, nadaje wagę codziennym regulaminowym zajęciom.

Więź ze społeczeństwem, z jego sprawami, tkwi zresztą również w wojskowym dniu powszednim. Por. Rybicki, wspominając jakiś epizod z

historii pułku, mówi: to było wówczas, gdy brałmy udział w akcji przeciwpowodźlowej... Kpt. Leśniewski, oprowadzając mnie po pustych salach żołnierskich, tłumaczy: z chłopcami teraz, niestety, nie będziecie mogli porozmawiać, część pułku jest na ćwiczeniach, a część na wykopkach. Przyjdziecie do nas za tydzień...

Ba, cóż po tym, gdy w „cywilnej” prasie, przy natłoku innych problemów, miejsce na artykuły o wojsku znajduje się tylko z okazji jego święta.

No tak, ale codzienne życie koszar warto choćby odwizytać z rekwiwytów i relacji. Rekwiwity: w świetlicach batalionowych - radia, telewizory, gry towarzyskie, noszące ślady częstego używania (a więc żołnierz ma czas na ich użytkowanie); w bibliotece pułkowej kilkutyśięcny księgozbiór, niektóre książki poważnie „szczytane”; jest kino pułkowe, w którym (trzy razy w tygodniu) zmienia się filmy; w jednym z pokojów sztabowego budynku jestem świadkiem telefonicznej rozmowy w sprawie przyjazdu do jednostki artystów scen warszawskich...

Mówi jeden ze starych oficerów pułku: - Największa trudność, jaka stoi przed nami, oficerami - to znalezienie właściwych metod wychowawczych w stosunku do żołnierza. Wykształcenie bojowe różni się dziś zasadniczo, od tego czym było kiedyś. Musztra, piesza, ta, przy pomocy której - jak to się mówi - dawano żołnierzowi „szkolę”, zesłała na drugi plan. Rzecz główna to zaznajomienie żołnierza z tech nika, nauczenie go posługiwa-

Regularne loty odrzutowców pasażerskich dookoła świata

NOWY JORK (PAP). - Wczoraj Pan American World Airways (P.A.W.A.) inaugurowały regularne loty odrzutowców pasażerskich na linii biegnącej dookoła świata z Nowego Jorku przez Londyn, Kalkutę, Tokio do Nowego Jorku. Odrzutowiec „Boeing 321” przebywać będzie tę trasę w około 38 godzin, pod czas gdy dotychczas samoloty typu „Constellation” przebywały ją w 66 godzin.

Łódzki aktyw dyskutuje nad znalezieniem środków

przeciwdziałających łamaniu dyscypliny finansowej

W większości łódzkich organizacji partyjnych trwa dyskusja nad zagadnieniami przestrzegania przez przedsiębiorstwa dyscypliny finansowej oraz prowadzenia właściwej polityki płac i zatrudnienia.

I tak w ZPB im. Marchlewskiego wskazuje się na znaczne rezerwy oszczędnościowe w postaci zbyt wielkiej liczby godzin postojowych, przy — jednocześnie wysokim wskaźniku stosowania godzin nadliczbowych. Zdaniem dyskutantów wprowadzenie lepszej organizacji pracy może wpłynąć na poprawę tej sytuacji. Na podobne rezerwy zwraca się również uważanie w ZPB im. Mickiewicza, im. Hamama, im. Kunickiego, im. Dzierżyńskiego i innych. Wska-

zuje się również, choć nieczęsto i mniej śmiało, że plany produkcyjne zostały ustalone w tych zakładach na zbyt niskim poziomie. Pozwoliło to na przekroczenie planów, mimo niepełnego stanu zatrudnienia i dużej liczby godzin postojowych maszyn. Dyskutanckie podkreślają jednak, że stan ten jest wynikiem błędnych zasad stosowania bodźców materialnych. W obecnej sytuacji spełniają one raczej rolę antybodźców, gdyż kierownictwa zakładów, aby zdobyć premie, biją się o ustalenie planów na jak najniższym poziomie.

gorąco dyskutuje się, szczególnie w czasie dziesięciodniowych nadarad, nad przekraczaniem funduszy płac i stanu zatrudnienia przy niewykonaniu planów — w budownictwie. Na nadaradzie aktywu dzielnic Chojny wskazywano, że jedno ze zjednoczeń budowlanych, mimo przekroczenia o 11,9 proc. stanu zatrudnienia, nie realizuje planu, przekraczając jednocześnie znacznie plano-

List gończy



W numerze sobotnim naszego pisma zamieściliśmy tekst listu gończego, rozesłanego przez Prokuraturę za Eugeniuszem Galickim i dyrektorem Warszawskich Zakładów Garbarskich. Pomyślnie zamieszczamy zdjęcie poszukiwanego Galickiego.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 11 PAŹDZIERNIKA
PROGRAM I
9.00 Wiadomości. 9.05 Fa-la 55. 9.20 Audycja z cyklu „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”. 9.40 Dzień w wieku przedświatowym. 10.00 Program magazynu „Przegląd i poglądy”. 10.30 „Przełom w muzyce tygodnia”. 11.25 Melodie rozrywkowe kompozytorów radzieckich. 11.42 „Niedzielne aktualności naukowe”. 12.04 Wiadomości. 12.20 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Mandolinistów ERPR p. d. Edwarda Ciukrzy. Krystyna Michałowska — alt. 12.45 Z cyklu: „Niezapomniane strony”. 13.15 Główna Kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 13.45 „Zielony Magazyn”. 14.00 „Niedziela na wst”. 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 „Nasi słuchacze sami układają program muzyczny”. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Benedykta” — słuchowisko. 16.30 Wyniki „Toto-Lotka”. 18.00 Wiadomości. 18.05 Muzyka tan. oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 18.05 Główna orkiestra taneczna Glenna Millera. 19.30 Główna Orkiestra Taneczna PR. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matyjaszkowie”. 21.00 Muzyczny trójmecz miast. 22.00 Humoreski „Lu-dwik wraca do ronda”. 22.30 „Ze świata opery”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II
10.30 Nowe nagrania. 11.00 „Wybrane nowele”. 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 12.20 (L pr. I) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Mandolinistów ERPR p. d. Edwarda Ciukrzy. Krystyna Michałowska — alt. 12.04 Wiadomości. 12.10 Poranne symfonie. 13.10 Felieton przyrodniczy dr. Jana Zabłinskiego. 13.30 „Radiowa Spółdzielnia Satyryczna”. 13.50

Koncert życzny. 15.00 Dział dziecięcy „Krzesełko”. 15.00 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry ERPR p. d. Henryka Debelicha. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.20 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.50 Góralskie pieśni ludowe. 19.00 Wiadomości. 19.05 Muzyka tańeczna. 19.20 Wspominki poetyckie poświęcone życiu i twórczości L. Szejawła. 20.00 Muzyka rozrywkowa. 20.30 (L) Audycja literacka. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 „Parnasik”. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Główna Orkiestra Kwintet Rytmiczny. 23.00 Tydzień muzyki NRD. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA
14.00 Program dla wsi (Warszawa i Łódź). 15.45 Międzynarodowe wysiłki motocyklowe na żużlu (W). 17.00 Filmy krótkometrażowe dla dzieci (W). 17.25 Przerwa. 18.00 Występ gruzińskiego zespołu wokalistów „Szwydkaca” (W). 18.20 PKF (W). 18.30 Program muzyczny (W). 19.00 Dziennik telewizyjny i niedzielny magazyn aktualności (W). 19.45 Teletaniec (W). 20.55 Film fabularny prod. radzieckiej dozw. od lat 12 „Marynarz z Komety” (L).

PONIEDZIAŁEK, 12 PAŹDZ.
18.00 „Eureka” — magazyn popularno-naukowy (W). 18.25 Kosmologia (W). 18.50 „W poszukiwaniu podchorążego Nowosada” — program w opracowaniu Wojciecha Żukrowskiego i Karola Lubelczyka (W). 19.30 Dziennik telewizyjny + Reklama (W). 20.00 Pod znakiem Terpsychory — program Telewizji Poznańskiej (W). 20.30 Film krótkometrażowy (W). 20.45 „Przy trakcie” — A. Czecho-wa. Teatr Telewizji Łódzkiej (L). 21.55 Ostatnie wiadomości (W).

Dnia 9 października 1959 r. zmarła śmiercią tragiczną, przekroczony lat 29

Wanda Miroslawska

pracownica Instytutu Włókiennictwa. W Zmarłej tracimy serdeczną koleżankę, wartościowego człowieka i pracownika. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13. bm o godz. 17 na Starym Cmentarzu.
DIREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, KOLEJZANKI I KOLEDZY z I.W.

Kraju

PIĘCIOLECIE „PANORAMY”

10 bm. popularny ilustrowany tygodnik „Panorama” obchodził 5-lecie swojego istnienia. W tym okresie „Panorama” zdobyła dziesiątki tysięcy stałych czytelników osiągając ostatnio 335 tys. egzemplarzy.

HELIKOPTERY SANITARNE BĘDĄ ZDAWAĆ EGZAMIN W TATRACH

Wytwórnia sprzętu komunikacyjnego ze Swidnika zamierza przeprowadzić w Tatrach próby sprawności nowego polskiego śmigłowca sanitarnego.

Jeśli wszystkie próby wypadną pomyślnie Zakopane otrzyma w ciekawskiej przyszłości śmigłowiec sanitarny, który będzie mógł obsługiwać całe podtatrze.

Powołanie inspektoratów do walki z nadużyciami w gospodarce mięsnej

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie w sprawie utworzenia w Milicji Obywatelskiej specjalnych inspektoratów do walki z nadużyciami w gospodarce mięsnej. Inspektoraty powstaną przy Komendzie Głównej MO oraz przy komendach wojewódzkich — w tym osobne dla miast Warszawy i Łodzi. W skład inspektoratów Komendy Głównej, poza oficerami MO, wejdą przedstawiciele Mi-

nisterstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu, CRS „Samopomoc Chłopska”, Głównego Inspektoratu Kontrolno-Rewizyjnego i Głównego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Handlowej. Inspektoraty wojewódzkie składać się będą poza oficerami MO, z przedstawicieli wydziałów skupu przyzwoitych WRN, zjednoczeń przemysłu mięsnego, WZGS, wojewódzkich inspektoratów kontrolno-rewizyjnych i wojewódzkich inspektoratów PIH.

Do głównych zadań inspektoratów należeć będzie w szczególności ujawnianie i zwalczanie przestępstw dokonywanych podczas skupu i obrotu zwierzętami rzeźnymi i hodowlanymi, ujawnianie i zwalczanie nielegalnego handlu żywym i mięsem oraz ujawnianie i zwalczanie przestępstw w zakładach przetwórstwa mięsnego.

PIH obronił łodzian przed nadużyciami

Niedostateczna kontrola techniczna w niektórych zakładach wytwarzających oraz „goniwa” za ilością produkcji bez należytej troski o jej jakość sprawia, iż do handlu trafiają niekiedy towary noszące znak i gatunek, mimo że wykonano je wadliwie. Tego rodzaju „naojaniu w butelkę” konsumowany wyprowadził zdezorientowaną walkę Wydział Kontroli Jakości Towarów Łódzkiego Inspektoratu PIH.

Kampania ta przynosi już konkretne wyniki. M. in. w rezultacie kontroli PIH wstrzymano sprzedaż większej partii (zw. balerin — damskich butów tekstylnych na mikrogonie. Obuwie to, wyprodukowane przez Gubinskie Zakłady Przemysłu Gumowego, posiadało szereg usterek, jak: odklejające się podszewki, zdeformowane pięty, poprzeczaną tkaninę wierzchołów itp. Mimo to sprzedawane było jako produkt pierwszego gatunku. Na ponowną sprzedaż tych butów zezwolił PIH dopiero po dokonaniu odpowiedniej próby. Łączna wartość tej partii wyniosła 140 tys. zł. Część tego obuwia nie nadająca się do użytku, zwrócono fabryce.

Na „czarną listę” łódzkiego PIH dostała się także Spółdziel-

nia Pracy Konfektacyjno-Bielizniarskiej im. Dąbrowskiego w Łodzi. Zakład ten dostarczał na rynek fartuchy szkolne w cenie od 100 do 142 zł. Jak wynika z reklamacji nabywców — na skutek użycia niewłaściwych surowców, fartuchy ulegały zniszczeniu po kilku dniach noszenia. Opinia rzeczoznawców, powołanych przez PIH, potwierdziła słusność skarg. Operując się na wniosku biegłych PIH zabronił dalszej sprzedaży ok. 1200 fartuchów znajdujących się w magazynach w Łodzi i zalecił wstrzymanie ich produkcji.

Przez to inspektoraty mają prawo kontroli przestrzegania obowiązujących przepisów na spacach, targowiskach i bazarach, do zabezpieczania dokumentów i przedmiotów związanych z wykrytymi przestępstwami, a także do przeprowadzenia rewizji osobistej i domowej u osób podejrzanych o nielegalny przerób lub obrót mięsem oraz sprawdzania tożsamości osób i ich zatrzymywanie.

Pilot odrzutowca uratował las przed sponiowaniem. Pilot odrzutowca lecącego nad Bydgoszczą zatknął w pewnym momencie obłoki dymu, wydobywające się z lasu na peryferiach miasta, tzw. Białych Błotach. Zameldował on o tym drogą radiową dowódcę jednostki wojskowej. Wkrótce dwa samoloty ciężarowe wypełnione żołnierzami — udały się na miejsce pożaru.

Przybyła na miejsce pożaru straż pożarna nie potrzebowała już interweniować. Ognię, który począł trawić posycie lasne i pierwsze drzewa, ugaszony został przez żołnierzy.

Polonia kanadyjska za zwrotem Polsce arrasów wawelskich

NOWY JORK (PAP). Prasa polonijna w Kanadzie, podobnie jak i dzienniki kanadyjskie, poświęca nadal wiele uwagi sprawie zwrotu do Polski skarbów wawelskich.

Dziennik „Zwłazkowiec” z Toronto potępia stanowisko O. Jastrzebskiego, podającego się za przedstawiciela emigracyjnych kół londyńskich w Kanadzie. Jastrzebski wypowiedział się bowiem przeciwko zwrotowi skarbów i określił jako „nieodpowiedzialną” wypowiedź działacza kongresu Polonii Kanadyjskiej, dr T. Brzezńskiego, postulującego zwrot skarbów wawelskich w związku z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego.

„Zwłazkowiec” zamieścił także nowe oświadczenie Związku Polaków w sprawie wawelskich, które stwierdza, że ostatnia wypowiedź premiera prowincji Quebec przecina długi okres niepewności o los skarbów, budzi w szerokiej rzeszach członków Związku Polaków w Kanadzie nadzieję, że wreszcie skarby znajdą się, i to być może w niedługim czasie, w miejscu przetrwanym dla nich przez naród polski.

Kronika wypadków

Wczoraj na ul. Nadwodnej 16 (Chojny) wybuchł pożar w gospodarstwie rolnym Katarzyny Dąbrowskiej. Jej 4-letni syn Kyszard podpalił obórę, która spłonęła wraz z inwentarzem żywym — krowa, świnka i pies.

Na ul. Liśtopadowej 28 w gospodarstwie rolnym Władysława Kubiśki spalił się budynek mieszkalny z oborą i dwie krowy. (S)

Ostrożność nigdy nie zawadzi Egon Arndt nie wykonał zadania...

28 lipca 1959 r. w późnych godzinach wieczornych, młody, elegancko ubrany człowiek opuścił chwiejnym krokiem restaurację „Gwarna” przy Pl. Reymonta. Chwilę stał niezdecydowany, wreszcie zataczając się lekko ruszył w górę ul. Przybyleskiego. Młody człowiek musiał być jednak bardzo pijany, bo gdy po długim czasie dotarł na ul. Przędzalnią, ułożył się wygodnie na trawniku, na wprost starych domów „familijnych”. Prawdopodobnie miał zamiar zdrzemnąć się nieco.

W tym czasie ul. Przędzalnią przechodził inny młody człowiek. Zatrzymał się przy leżącym na trawniku pijaku, usiłując mu pomóc. Ten jednak na wszelkie zadawane pytania bekałot coś niezrozumiałego po niemiecku. Przechodzień zdecydował więc zawiadomić milicję, bowiem pijany obokrajowiec wydał mu się podejrzany. Po kilku minutach milicyjna „Warszawa” odwołała do Komendy Miasta.

W czasie ustalania tożsamości nieznanego, jeden z funkcjonariuszy MO zwrócił uwagę, że jedna nogawka jego spodni ma dziwny krój. Przy bliższych oględzinach okazało się, że zatrzymanym przypadkowo obokrajowcem ma również nie normalne kalesony. Kiedy sprawdzono zawartość małej kieszonki, wszystkie sprytne w nogawce kalesonów, milicjanci nie mieli już żadnych wątpliwości kim jest zatrzymany.

ze znakomitego piwa „Pilsnerstube”. Zachodził do niej często 24-letni ślusarz Egon Arndt. W styczniu br. po którymś tam z rzędu kufiu piwa przysiadł się do jego stolika solidnie wygładzają jegośm, który przedstawił się jako Klinger. Wkrótce też nawiązano serdeczną rozmowę.

— Pan jest rodowitym Niemcem? — spytał Klinger. — Nie, urodziłem się w Polsce i mieszkałem tam do 1948 roku.

— Co pan mówi? To się świetnie składa — ucieszył się Klinger. — Ja również pochodzę z Polski. A nie wybiera się pan tam przypadkiem? — indagował dalej.

— Chętnie bym pojechał, mam w Łodzi rodzinę, ale podróż jest za droga — odparł Arndt.

— Wie pan — proponował ostrożnie nagle trzeźwy zupełnie Klinger — gdyby panu na tym zależało, to ja mogę panu ułatwić podróż do Polski. Niech pan wpadnie do mnie jutro, pracuję w Finanzamcie.

drobna przysługę — kończył rozmowę ów dopiero co poznany pan — ale o tym porozmawiamy na trzy dni przed pańskim wyjazdem.

Wychodząc Arndt zauważył na ścianie budynku pod dużą tablicą z nazwą „Finanzamt — Bremen” małeńką tabliczkę z tajemniczym napisem „C.I.C.”.

Wówczas nie zwrócił na to uwagi. Skąd zresztą młody ślusarz mógł sobie skojarzyć, że skrót ów oznacza wojskowy wywiad USA?

Na trzy dni przed wyjazdem Arndt zgłosił się do Finanzamt. Wtedy też dowiedział się po co jedzie do Polski. Otrzymał krótkie popielinowe kalesony, z małeńką kieszonką w lewej nogawce, a w niej mikroaparat fotograficzny, szysz i adres kontaktowy w Bremen.

nie ryzykowałby swej wolności, nie pozostawiliby w Bremie na łasce Boskiej młodej żony i małeńkiego dziecka. Siedząc obecnie w polskim więzieniu Arndt nie ludzi się czytać, że losem tych dwojga chyba, że losem tych dwojga najbliższych mu osób zainteresują się ci, których namiętno lektorem uległ.

Egon Arndt nie wykonał swego zadania szpiegowskiego. Nie sfotografował łódzkich mostów, ani zakładów pracy, nie ustalił liczebności wojsk. Przeszedł mu w tym przypadku i obywatelska postawa młodego łodzianina, który wskazał go władzom bezpieczeństwa. Na marginesie tego wypadku nasuwają się jednak pewne refleksje.

Do Polski przyjeżdża coraz więcej wycieczek zagranicznych. Oczywiście nonsensiem byłoby uprzedzanie, że każdy obokrajowiec jest potencjalnym szpiegiem. Wiadomo jednak, że na ostrożność niekiedy jeszcze nie stracił. Nie bądźmy w stosunku do cudzoziemców, zresztą często nam życzliwych, zbyt wylewni, co jest nieestety, jedną z wielu naszych wad narodowych. Czasem nie, lub niewiele znaczący dla nas szczegół może być dla obcego wywiadu cenna informacja szpiegowska. Historia Egona Arndta jest klasycznym przykładem, jakich sposobów używają adnauerowsko-amerykańscy fachowcy od szpiegowania, aby wydźnać nasze tajemnice państwowe i wojskowe.

Tajemnica ptasich wędrówek Skrzydłaci astro

Każdy harcerz potrafi w czasie dnia ustalić kierunek według położenia słońca. Kilka lat temu zoolog dr Gustaw Kramer dowiódł, że również szpaki kierują się słońcem w swych wędrówkach. Precyzyjnie wyuczony instynkt jak zegarek wskazuje im godziny dnia. Są jednak odmiany ptaków, które swoje przeloty do Afryki i z powrotem do swych gniazd odbywają wyłącznie nocą. Nie widzą słońca ani krajobrazu, który mijają. Co tym wędrówcom wskazuje kierunek? Według jakiego kierują się kompasu? Wiele lat pracy poświęcił temu pytaniu zoolog z Freiburga dr Franz Sauer, który w wyniku setek doświadczeń przeprowadzonych wraz z żoną dr Eleonorą Sauer na ptakach wędrówkowych, obalili dotychczasowe teorie o ziemskich prądach magnetycznych, falach radiowych i szóstym zmysle, które miały ptaki prowadzić. Okazało się, że ptaki jak starzy żeglarze, kierują się gwiazdami, według swoistej

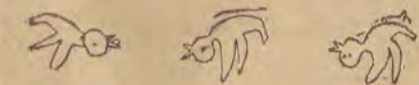
na
wi
ga
to
rzy



Na fot.: sztuczny firmament i projektor w planetarium bremenskim.

powietrznej astro-nawigacji. W poszukiwaniu ostatecznej odpowiedzi na ten ciekawy problem, uczony wpadł na pomysł wybudowania drucianej klatki Umieściwszy ją na dachu instytutu, zawiesił ściany boczne, by ptaki mogły widzieć tylko niebo. Umieszczone w klatce gajówki zrywały się do lotu, powiarszając próby nieustannie w tym samym kierunku — na południowo-zachód, gdzie mieściło się ich zimowisko. Z nadejściem wiosny próby powtórzone z innymi gajówkami. Ulatywały na północny-wschód do swych ojeżdżnianych gniazd, ale tylko przy bezchmurnym niebie. Krawężły natomiast bezcelowo w czasie zachmurzenia. To jednak jeszcze nie dowodziło, że ptaki „czytają” z gwiazd, że nie kierują się jakimś „wewnętrzny kompasem”. Dopiero w Bremie w planetarium, które przekształcono w specjalną stację doświadczalną, uzyskano niezbite dowody. Przy pomocy projektora stworzono na sklepieniu sztuczny firmament, pod którym umieszczano ptaki doświadczalne. Pięć, które poddano próbie, szybko oswoiły się z tą imitacją sklepienia niebieskiego i bez wahania zrywały się do lotu w określonym dla zimowania kierunku. Byłoby to właściwie powtórzeniem eksperymentu z Freiburga, gdyby nie fakt, że kierunek południowo-zachodni w planetarium nie pokrywał się z tym kierunkiem naturalnego horyzontu. Badacze celowo przesunęli sztuczny firmament. Prawdziwy „egzamin dojrzałości” rozpoczął się dopiero w czasie fikcyjnej podróży do Afryki. Co wieczór naukowcy pozorowali dalszy etap ptasiej wędrówki, przedstawiając ptakom obraz coraz dalej na południe wysuniętego firmamentu. Pod „niebem” abisyńskim ptaki przerwały lot. Tam spędzały zimą, były więc na miejscu. Wszelkie wątpliwości usunęły dwa dodatkowe doświadczenia: poddane próbie młode gajówki, które nigdy przedtem nie odbywały przelotu do Afryki, również odnalazły właściwy kierunek, a kiedy dr Sauer któregoś dnia ukazał gajówkom firmament Azji centralnej, ptaki po krótkim wahaniu ostro zmieniły kierunek na wschód. Gwiazdy mówiły im, że zmieniły kierunek. Egzamin ten ptaki zdały na piątkę, a dr Sauer znalazł odpowiedź na pytanie pasjonujące naukę od setek lat.

M. K.



BYŁAM w Bakczysaraju

Fontanna, Mickiewicz, Sonety. Takie skojarzenia wywołuje momentalnie w Polaku dźwięczna nazwa Bakczysaraj. Tym, którzy jeszcze z lekcji polskiego pamiętają tłumaczenie nazwy — pałac ogrodów — Bakczysaraj kojarzy się dodatkowo z pięknym, odurzającym zapachem...

„Kto poetę chce zrozumieć, musi iść w kraj poety”, takim cytatem z Goethego zaopatrzył Mickiewicz swoje wydanie Sonetów krymskich. Kto poetę chce zrozumieć...

Na dworcu autobusowym Jalty, sławnego krymskiego kurortu — rząd autobusów. Na jednym z nich, małym i niepozornym, widnieje napis „Bakczysaraj”. Jalta od Bakczysaraju oddziela 78 km serpentyn. Droga jest podwójnie „zwarowana”. Już po kilku kilometrach nie wiadomo czy kręci się w głowie od zakrętów, czy od przepięknych widoków.

Góry obrośnięte lasami bukowymi, dębowymi, cyprysami i przedziwnie kolorowymi — brunatnymi, wiśniowymi, żółtymi krzewami. Skąły prosie, jak gdyby ścięte „pod sznurek”, to znów poszarpane o przedziwnych kształtach, niesłychanie podobne do starych feudalnych zamków. Morze, jak u Ajwazowskiego — ciemnogrnatowe, mocno błękitne i przy samym brzegu przesłonięte seledynowe. Połowę drogi aż do miejscowości Aj-Pietri położonej na wysokości przeszło 1000 metrów jedzie się pod górę. Potem autobus z ulgą i dużą szybkością zjeżdża w dół coraz bliżej Bakczysaraju. I wreszcie po blisko 4-godzinnej podróży cel osiągnięty.

CO POZOSTAŁO Z BAKCZYSARAJU?

Dawno, dawno temu obronnym miejscem, cytadelą i magazynem skarbów krymskich chanów była forteca w Czufut-Kale. Z latami ludność miasteczka-fortecy zwiększała się. Osiedlać się u jej podnóża wzbierały skały. Dlatego też w początkach XVI wieku chan Mengli-Girej trzy i pół kilometra od Czufut-Kale rozpoczyna budowę nowego pałacu. Rośnie on w dolinie otoczonej ruczajem Czuruksu i skalami, które maskują jego obecność. Wokół pałacu osiedlają się ludzie, za budującą wioskę uliczki. Tak powstaje Bakczysaraj.

Dzisiaj ze starego Bakczysaraju pozostała tylko niezmienna od wieków, przepyszna panorama jak gdyby oprawa miasta, ze stojącymi na straży — jak dawniej — skalami, i pałac chanów. Mieści się w nim obecnie muzeum, do którego, o zgrozo, dojeżdża się nie karreą a normalnym autobusem.

PALAC CHANÓW

budowlany przez długie lata niewolnicy. Wielu z nich było mistrzami i artystami, a ich praca i sztuka zadziwiają i czarują do dziś. Nad wej-

(Dalszy ciąg na str. 4)

PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.”

Łódź, 11. X, 1959 r.

Nr 39 (303)

POWSTAŃCZEGO SZTANDARU historia prawdziwa

Ma dziś okragle 96 lat. Jest wyblakły ze starości a rysy twarzy są zupełnie zamazane. Nie, nie mówimy w tym wypadku o starym człowieku. Słowa nasze odnoszą się do zachowanego pieczołowicie troską ludzi sztandaru bojowego oddziału powstańców łódzkich z r. 1863. Twarz namalowanego na nim obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej już nie istnieje, jest tylko plama szarego płótna w obramowaniu kolorowego haftu szat i świecidełek korony.

Przez blisko wiek sztandar znajdował się w rękach prywatnych, by w ostatnich dniach trafić do organizowanego właśnie

Muzeum Ruchów Rewolucyjnych. Są ludzie, dla których stanowią najdroższy przedmiot, którzy narażali życie, ukrywając go w czasie okupacji hitlerowskiej — wiedząc, że to rzadka pamiątka narodowa.

Kapral Tomasz Michalak zorientował się w pewnym momencie, że jest sam jeden w okopach na odcinku bronionym przez jego pluton. Karabiny towarzyszy młoczały. Przy jego ciekawym spojrzeniu trup do wódzcy plutonu. Była noc. Jednak Michalak nie wycofał się wykorzystując jej osłonę. Pozostał na stanowisku do świtu, ostrzeliwując się nacierającemu nieprzyjacielowi.

40 lat temu kapral Tomasz Michalak został udekorowany za bohaterstwo Krzyżem Virtuti Militari. Po wojnie został członkiem łódzkiego kółka Orderu Wojennego Krzyża Kawalerów Virtuti Militari. Należeli tam przezwani wyżsi oficerowie zawodości, ludzie pełniący wysokie funkcje we władzach miejskich. Kapral Michalak był skromnym cywilem, woźnym szkolnym.

W r. 1933 w odstępie trzytygodniowym zmarli dwaj ostatni łódzcy powstańcy z r. 1863. Ostatni z nich (nazwisk już dziś nikt nie pamięta) przekazał sztandar swemu oddziałowi łódzkiemu kółku Orderu Wojennego. M. Michalak został chorążym. Trzymał sztandar u siebie w domu i występował z nim na wszystkich uroczystościach. Powołany do wojska w lipcu 1939 r. nie wrócił już po klęskę do domu. Jego droga wiodła przez Budapeszt, Zagrzeb, Bejrut a dalej z Samodzielną Brygadą Strzelców Karpackich do Tobruku i pod Monte Cassino. Powrócił do kraju dopiero z końcem 1948 r.

Michalakowie zajmują piętorko drewnianego domu na dalekim przedmieściu za krańcówką „szóstki” przy ul. Nowe Sa-

(cm)

(Dalszy ciąg na str. 4)

Sztuczna krowa

Ekspert dietyki W. Pirie, pracujący w centrum eksperymentalnym „British Agricultural Research Council” w Rothamsted, niedaleko Londynu, wynalazł „sztuczna krowę”, którą „żywiąc się” liśćmi drzew, chwastami i trawami, produkuje je o 45 proc. więcej proteiny, niż przeciętna żywa krowa. Badania wykazały bowiem, że mleko lub mięso wołowe zawiera tylko 5 proc. proteiny, pochodzącej z zielonej paszy spożytej przez krowę — reszta, czyli 95 proc. przepada.

Aparatura, którą nazwano żartobliwie mechaniczną krową, wyciska z zielonej paszy wszystkie soki, które następnie są poddawane odparowaniu i krzepnięciu. Powstały w ten sposób ekstrakt zawiera 50 proc. proteiny, wyciągniętej z zielonej paszy.

Wytłokami karmi się w chlewniach instytutu świnię, które ponoć na tej karmie rosną i tuż się wymieniają.

Ekspert W. Pirie jest zdania, że gdyby jego wynalazek został wykorzystany w skali przemysłowej, można by było z łatwością zasilic proteiną ludność niedożywioną z krajów zaco-



patrujemy W GWIAZDY

Cotygodniowy
astrologiczny
kącik
„Panoramy”



Francuska aktorka Nadine Talier twierdzi, że najlepszym wy-poczynkiem po wyczerpującej pracy przy nakręcaniu filmu, jest kąpiel. I że najważniejsza przy tym rzecz jest ...zgrabnie wycho-dzić z wanny.



Oto 54 najpiękniejsze Amerykanki, które ubiegać się będą o tytuł „Miss” na rok bieżący.

Iridomyrmecyna zastąpi DDT

Przed 13 laty z jednego ze statków, który do włoskiego portu w Genul przybył z Ameryki Południowej, wyładowały wraz z pakami różnych towarów małe mrówki tropikalne. Do dziś mrówki te opanowały już bez mała całe Włochy i wycięły w pień znacznie większe od siebie mrówki włoskie.

Walecznymi imigrantkami zainteresował się poważnie prof. Mario Pavan z Uniwersytetu w Padwie i, po przeprowadzeniu szeregu badań, stwierdził, że mrówki południowo- amerykańskie wyniszczają mrówki włoskie przy pomocy silnego jadu, wytwarzanego przez ich gruczoły, umieszczone na końcu odwłoka.

Dalsze badania i doświadczenia wykazały, że jad ten poddany oczyszczeniu i skryształowaniu jest skuteczną trucizną dla wielu owadów, lecz nieszkodliwy dla organizmu ludzkiego i że może być stosowany do zwalczania bakcyli tyfusu, cholery, a nawet gruźlicy. Nowy ten środek prof. Pavan nazwał „iridomyrmecyną”.

Ostatnio wynalazkiem prof. Pavana zajął się dr Friedhelm Korte, profesor chemii na Uniwersytecie w Bonn i zarazem dyrektor jednego z laboratoriów trustu „Shell”. Ponieważ udało się przeprowadzić syntezę jadu, będzie on w wielkich ilościach produkowany przez jeden z zakładów przemysłowych „Shell”.

(em)

Samoobrona mieszkańców SAHARY

JAKIE ZWIERZĘTA ŻYJĄ NA SAHARZE? W JAKI SPOŚÓB RADZA SOBIE Z BRAKIEM WODY, WYSOKĄ TEMPERATURĄ I TD.? CIEKAWY OBSERWACJE NA TEN TEMAT POCZYNIŁI NIEDAWNO DWAJ BA DACZE FRANCUSCY — DEKEYSSER I DERIVOT.

Ich zdaniem fauna Sahary stanowi swego rodzaju strefę przejściową między fauną euroazjatycką a etiopską. Nie ulega dziś wątpliwości, że ten rejon to dawniej nie były pustynie (o czym świadczą zarówno znajdujące się tu bogaćwa kopalne, jak i odkryte na skałach płaskorzeźby) i że w ubiegłych okresach następowały tu liczne zmiany klimatu zanim obszary te zamieniły się w pustynie.

Dla żyjących tu obecnie zwierząt — najważniejszy jest problem wody. Nieliczne tylko korzystają z niej regularnie, gnieźdząc się w pobliżu rzadkich źródeł. W tej grupie zwraca uwagę ptak, który zna się jąca daleko od wody, tak że młode nie mogą towarzyszyć rodzicom do „wodopoju”. Pisklętom przynosi wodę samiec w bardzo ciekawy sposób: nastroszywszy mocno piórka rzuca się do wody, potem wraca szybko do gniazda a młode spijają wilgoć z jego mokrych piórek.

Do zwierząt, które nie potrzebują pić regularnie, należy przede wszystkim wielbłąd. Badania wykazały, że może on schudnąć w ciągu 8 dni o 100 kg bez szkody dla swego zdrowia i może w ciągu 10 minut pochłonąć 100 litrów wody. Niektóre ssaki i owady pustynne, gady i skorupiaki znajdują potrzebny im wodę w ciałach swych ofiar lub w roślinach. Wielka antylopa Addax wędruje nieraz kilometry, kierując się błyskawicami, zapowiadającymi burze, po których rodzą się krótkotrwałe rośliny pustynne.

Zwierzęta Sahary bronią się różnymi sposobami przed palącym słońcem pustyni. Wiele z nich zakopuje się w ziemię w ciągu dnia, wychodząc na powierzchnię tylko nocą. Stwierdzono np., że skoczek afrykański wyciągnęły z nory i wystawiony na działanie palącego słońca w krótkim czasie zdycha. Jaszczurka lokuje się w ciągu dnia na gałęziach wysokich krzaków, gdzie temperatura jest niższa niż na powierzchni ziemi nierzadko o 20°. Gdy ją położyć na ziemi — ginie w ciągu 2 minut.

Rolę ochronną spełnia też budowa i kolor skóry. Owady posiadają powłokę twardą, chropowatą, pokrytą gęsto włoskami, chroniącymi ją przed wysuszeniem. U gadów, ptaków i ssaków skóra jest cienka i uboga w naczyńca, na tomiast zrogowaciały naskórek jest bardzo rozwinięty i chroni skórę przed utratą wody wskutek parowania. Kolor skóry mieszkańców pustyni jest czarny lub ochronny, tzn. taki, jak otaczające ich środowisko.

Dekeysser i Derivot zastanawiając się nad możliwością poprawy warunków egzysten-

cji tutejszych zwierząt stawiają wniosek, by zacząć od zasiewania na pustyni niektórych gatunków traw, wzbogacając w ten sposób skąpe zapasy zieleni na Saharze.

Buffalo Bill bohater legend i faktów

20 czerwca 1887 r., w sto lat po ogłoszeniu niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, po raz pierwszy w historii monarcha brytyjski oddał honory fladze amerykańskiej. Stało się to nie na skutek militarnego zwycięstwa czy zabiegów dyplomatycznych, ale przy okazji występów cyrkowych. Królowa Wiktorja powstała w swojej łodzi, aby uczcić sztandar w pasy i gwiazdy, niesiony przez sierżanta 5 Konnego Pułku Pogranicznego, członka zespołu Buffalo Bill.

William Cody urodził się w 1846 roku, wychował się na ówczesnym pograniczu w Kansas. Miał piętnaście lat, kiedy zaczął pracować jako goniec na terytoriach stanowiących własność plemion indiańskich prowadzących wojnę z najeźdźcą białych osadników.

Trudne i niebezpieczne szlaki pionierów były dla niego szkołą młodości. Był po kolei wydawcą, woźnicą dyliżansów, goncem poczty konnej łączącej wschód z zachodem, tropicielem i przewodnikiem oddziałów generała Sheridan, który wslawił się w walkach z Indianami.

Przydomek Buffalo Bill zyskał polując na bawoły. Kiedy budowano kolej transkontynentalną William Cody podjął się dostarczania mięsa bizonów do kuchni robotniczej. W ciągu siedmiu miesięcy zabił 4.280 sztuk. Kiedy jeden z ambitnych myśliwych wyzwał go na pojedynek łowiecki, Bill zwyciężył kładąc w ciągu dnia 69 bawołów.

Trzeba przyznać, że w owym ponurym i haniebnym okresie, kiedy z zimną krwią tępieno Indian, Buffalo Bill był jednym z niewielu, którzy potrafili zachować w pewnym stopniu szlachetność i uczciwość. Twierdził, że jeśli kiedykolwiek zabił Indianina, to tylko w obronie własnego życia.

Był przyjacielem wielu wodzów. Sławy Sitting Bull, który do końca życia walczył o prawa czerwonoskórych, szanował pułkownika Cody. Brał nawet udział w jego pokazach wspólnie z innymi wodzami indiańskimi.

Występy cyrkowe zespołu Buffalo Bill'a daleko cieszyły się wielkim uznaniem publiczności, ponieważ przedstawiały obraz walk na zachodzie w fałszywym świetle; nie odtwarzały rzeczywistości takiej jaka była, tylko taką jaką powinna być. Pochebiały białym osadnikom, obdarzając ich zaletami, których nie posiadali.

Pierwszy raz wystąpił zespół przed publicznością w roku 1872, ostatnie przedstawienia odbyły się w 1912 i w tymże roku pułkownik Cody zmarł w Denver.

Przez czterdzieści lat swej kariery twórcy i kierownika olbrzymiego widowiska Buffalo Bill obiecał prawie cały świat. Najciekawsze, że na arenie występował ludzie, którzy jako aktorzy grali rolę samych siebie. Autentyczni bohaterowie wojen: Indianie wraz ze swymi wodzami, traperzy, cowboje, przewodnicy (byli między nimi sławna na Dalekim Zachodzie, fenomenalny strzelec Anna Oakley).

O Buffalo Billu napisano tysiące książek i broszur dla starszych i młodzieży. Zrobiono o nim kilkanaście filmów. Przed 50-25 laty nie było ucznia, który by nie czytał czy nie słyszał przynajmniej o przygodach dzielnego pułkownika. Dzieła o działy życia jeszcze Winnetou, Old Shatterhand, „Duch Puszczy”, ale autentyczni bohaterowie prerii Buffalo Bill i Sitting Bull odeszli w zapomnienie.

(„Magazyn Polski”)

POWSTAŃCZEGO SZTANDARU HISTORIA PRAWDZIWA

(Dokończenie ze str. 3)

dy. Mieszkają tam od pół wieku a zakamarki ich domu upamiętniły się jako kryjówki sztandaru. I wnęka w ścianie nad kuchnią w pokoju matki, gdzie przeleżał zamurowany do roku 1941 i schowek pod podłogą komórkę, i...

Mówi Stanisława Michalak, że na bohatera dwóch wojen, kawalera Krzyża Virtuti Militari, krzyża pamiątkowego Monte Cassino, Gwiazdy Atryki, Gwiazdy Italii, która chroniła sztandar podczas okupacji:

„W 1943 r. robiłam bimber w domu i coś mi tak mówilo, że jak Niemcy zważają bimber, to gestapo przyjdzie, zrobią rewizję, zerwą podłogę i sztandar znajdą. Za bimber kara śmierci raz, za sztandar drugi raz, a Polak umiera tylko raz. Wyjęłam sztandar spod podłogi w roku 1943 wszyłam sobie w zimowy płaszcz pod podszewkę a drzewce użyłam do wieszaka w szafie. Pod podszewką przenosiłam go do roku 1945...”

Tomasz Michalak ma dziś blisko 60 lat. Pracuje nadal jako woźny w Szkole im. Staszica. Jego bohaterstwo, bohaterstwo całej rodziny i dzieje sztandaru oddziału powstańczego wiążą się w jakąś całość. Narazając życie w obronie ojczyzny wiedzielił jednocześnie, że chronią dla przyszłych pokoleń cenną pamiątkę narodową.

Byłam w Bakczysaraju

(Dokończenie ze str. 3)

ściem do pałacu wznosił się stara baszta, w której siedziała gości i przyjezdnych straż pałacowa. Na dziedzińcu z lewej i prawej strony wznoszą się budynki dla gości, rodziny i służby chana i miejski me-

1503 roku, jadąc na zaproszenie Iwana III do Moskwy, dostał się po drodze do tatarskiej niewoli, zakończony jest wieżyczką i półkolistym. Nad niezwykle starannie zdobionymi wrotami widnieje w języku arabskim napis: „Oto

museum utrzymuje, że Diliara, obaj poeci, że Maria,

Za pałacem chanów na niewielkim wzgórzu, otoczonym drzewami stoi samotnie ogromna mogiła w stylu wschodnim z okrągłą kopułą. Do jej mieszkanek Marii przemawia poeta: „W kraju wiosny między rozkosznymi sadami, uwiędłaś młoda różo! Bo przeszłości chwile, ulatując od ciebie jak złote motyle, rzuciły w głębi serca pamiątek owady”.

CHMIELNICKI, SUWOROW I KATARZYNA

Pałac chanów w swoich komnatach i przedsionkach przechowuje niejedną pamiątkę i jest kolorową ilustracją pewnego okresu historii. Jedną z sal przypomina pobyt i rozmowy z chanem Bohdanem Chmielnickim, który w 1748 roku w zamian za 4 tysiące

wojska od chana, zostawia w pałacu swego syna Timosze. Inna — pobyt i działalność generała Suworowa w okresie wojen Rosji z chanami krymskimi. Jeszcze inna — trzy majowe dni 1787 r., które w tym pałacu spędził Katarzyna II. Sufit jej komnaty obrazuje uwiecznione niebo, ściany wybito białym atłasem.

Gdy wychodzi się z kolorowe go pałacu chanów pozostają w pamięci oryginalne i barwne ornamenty, resztki wchodniego przepychu, strofy Mickiewicza i lekka mgielka smutku i zapomnienia, jaka otacza cały pałac. Nie chce się wierzyć, że Bakczysaraj to już nie orientalny gród, a współczesne miasto z jasnymi w kolorystyce blokami i domami, szerokimi ulicami, sklepami, kioskami z piwem, normalnymi ludźmi XX wieku.

I. DRYLL

Kilka kropel komentarla

— W najbliższych dniach ukazać ma się nowy tomik pańskich fraszek pt. „Kropelki liryczne”. Czy na temat ten nie zechciałby pan zaopiniować nam kilku kropel komentarla? — zwracamy się do Jana Izzydora Sztudyn-gera.

— Zaczne od tego — odpowiada znakomity fraszko-pisarz — że panienska, która z ramienia Wydawnictwa „Czytelnik” układała ten mój czwarty z kolei tomik, w międzyczasie dokształcała się... erotycznie, bo przeczytała właśnie „Cztery wieki fraszki polskiej” Tuwima.

Po przestudiowaniu tej lektury stwierdziła, że w porównaniu z tym, co kiedyś pisali nasi przodkowie, fraszki moje są... cenniejsze i delikatniejsze. W związku z tym nowy mój tomik jest... bardziej pikantny, ale i bardziej przy tym liryczny. Zdobio go 25 rysunków Mai Berezowskiej.

— Swego czasu opowiadał pan, że pracuje nad to-mem fraszek pt. „Ludzkie i lódzkie”. Ponieważ jedną z cech ludzkich jest to, że nie zawsze realizujemy to, co sobie obiecujemy, zapytam się: jak wygląda pańska praca nad tym nowym tomikiem?

— Jest ona mocno zaawansowana i zainteresowała się nią Wydawnictwo Lódzkie. Tytuł tomiku tego powinien brzmieć raczej: „Ludzkie, lódzkie i wojewódzkie”, ponieważ oprócz tematyki lódzkiej znajdują się tam również fraszki, zaczerpnięte z naszego województwa. Te ostatnie to owoc moich wypadów w teren — wypadów, podczas których dokonałem wielu wręcz dla mnie rewelacyjnych odkryć. Przede wszystkim zachwylił mnie stary, przepiękny Sulejów. Bardzo polubiłem Pilicę — zwiedziłem Piotrków, Brzeziny, zawarłem w Łęczycy bliższą znajomość z tamtejszymi „starymi diabłami”, a wszystko to znajdzie swój wyraz właśnie w tomiku „Ludzkie i lódzkie”. Powtarzam jednak, że największą moją pasją stał się teraz Sulejów.

— Nie mówi pan we mnie, że zrezygnował teraz ze swoich starych pasji na rzecz nowych. Wędrując po naszym województwie z całą pewnością zbierał pan nie tylko tematy do swojego tomiku fraszek, ale i swoim zwyczajem — grzyby.

— Tak jest, pozostałem wierny grzybowi, ale tego roku grzyby nie odwiedzily się mojej miłości: po prostu jest ich stanowczo za mało! Zebrałem za to kilka nowych spostrzeżeń. Aczkolwiek uważałem się za wytrawnego grzybologa, doszedłem teraz do wniosku, że wiedza moja o grzybach jest jednak niepełna. Ustaliłem, że właśnie w województwie lódzkim zbierane są grzyby, które w innych częściach Polski uważa się za trujące. Mam tu na myśli pewien gatunek fioletoowych „zielenek” oraz „muchomor różowojęzyczny” („Amanita rubescens”), który — gdy zdejmujemy się z niego skórki — rumieni się, niby obnażana dziewczyna...

— Albo raczej — poprawiam — jak niewinna pensjonarka, kiedy czyta pańskie bardziej pikantne fraszki... Takie np. jak te, które znajdują się w „Kropelkach lirycznych”...

Rozmawiał: M. Jagoszewski

DILIARA CZY MARIA?

Kto był ukochaną chana, natchnieniem rzeźbiarza i praprzyczyną fontanny? Gruzinka Diliara czy Polka — Maria Polocka? Przewodnik po



DZIENNIK ŁÓDZKI 1959 NR. 242



4. X. br. w ha-
li Gwardii w
Warszawie do-
konano wyboru
Mr. Universum.
Jury uznało za
najlepiej spon-
dowanego spor-
łowca świata
na rok 1959
Francuza Guy
Mierczuka. Na
zdjęciu: Mr. U-
niversum Guy
Mierczuk (Fran-
cja).

Waga... idealna

Moja idealna waga? Taka, przy której czuję się rześka i odporna. Na ogół osiągamy wagę normalną w wieku 25-30 lat i wagę tę należy zachować. Leczni lekarze uważają, że w miarę jak starzejemy się — nie powinno nam przybywać na wadze. Przybywa zaś wówczas, jeżeli starzenie się zmienia nasz tryb życia: używamy mniej ruchu, skłonni jesteśmy do lenistwa, stajemy się bardziej łakomi.

Nie mówcie nigdy: „dużo waże, ponieważ mam grube kości”. Nie jest to prawda. Waga szkieletu osoby doro-

ściej nie przekracza 5 do 7 kg. Jak obliczyć idealną wagę? Idealna waga — to 3/4 różnicy między naszym wzrostem a 1 m 50 cm + 50 kg. Np. Jeśli mierzycie 1 m 60 cm, to wasza idealna waga wynosi: 50 + 3/4 (1 m 60 cm — 1 m 50 cm) z 10, czyli 7,5 = 57,500 kg.

A oto orientacyjna tabliczka:

1 m 50 = 50 kg
1 m 51 = 50,750
1 m 52 = 51,500
1 m 53 = 52,250
1 m 54 = 53
1 m 55 = 53,750
1 m 56 = 54,500
1 m 57 = 55,250
1 m 58 = 56
1 m 59 = 56,750
1 m 60 = 57,500
1 m 61 = 58,250
1 m 62 = 59
1 m 63 = 59,750
1 m 64 = 60,500
1 m 65 = 61,250
1 m 66 = 62
1 m 67 = 62,750
1 m 68 = 63,500
1 m 69 = 64,250
1 m 70 = 65
1 m 71 = 65,750
1 m 72 = 66,500
1 m 73 = 67,250
1 m 74 = 68
1 m 75 = 68,750
1 m 76 = 69,500
1 m 77 = 70,250
1 m 78 = 71
1 m 79 = 71,750

H. Usmanowa, członka Akademii Nauk Uzbekistanu, może się wkrótce okazać, iż bawełna jest surowcem przewyższającym wszystkie znane nam dotychczas włókna sztuczne i syntetyczne. Poddana działaniu izotopów radioaktywnych i substancji zawierających azot, bawełna stała się odporna na temperaturę i kwasy, niezapalna i dosko- nale przymuje barwniki. „racc dr Usmanowa mogą mieć ogromny wpływ na ekonomikę i przemysł tekstylny krajów produkujących bawełnę (ZSRR, Egipt, USA i inne) (jk)

Według doktora Stanmeyera (USA) podróżnicy, udający się w podróż międzyplanetarną, będą narażeni na niebezpieczeństwo, o którym się na ogół nie myśli. mianowicie na ból zębów. W czasie doświadczeń przeprowadzanych w gabinecie, odizolowanej od świata zewnętrznej i w warunkach, jakie prawdopodobnie zaistnieją w stratosferze, wszystkie dolegliwości zębów rozwinęły się o 100 proc. prędzej, niż w warunkach normalnego życia ludzkiego. (jk)

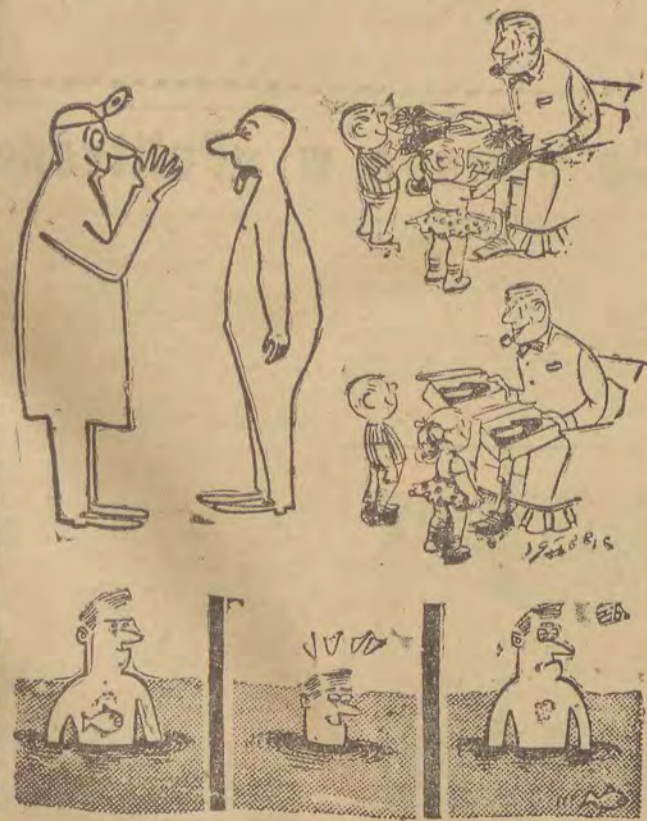
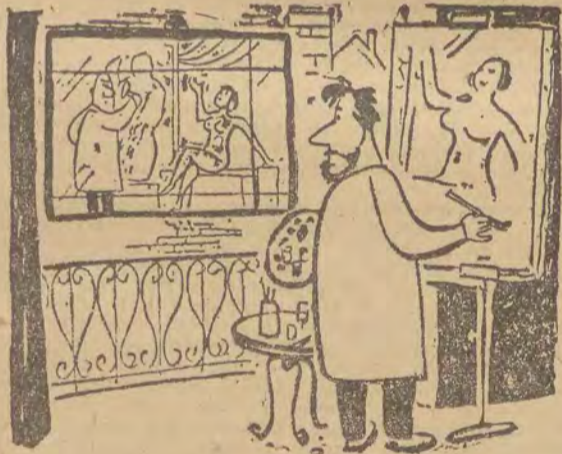
Znany fizyk angielski Rutherford pozostawił



wiele notatek na swojej książce pt. „Substancje promieniotwórcze i ich promieniowanie”. Poprzez antykwaryaty Oxfordu książka ta trafiła w ręce zbieracza. I oto okazało się, że książka była promieniotwórcza!

Badacz nie przestrzegając widocznie zasad ostrożności, manipulując substancjami promieniotwórczymi... przekazał resztki tych substancji książce. Wedle oświadczenia dr

Dobry żart tyńfą wart



Bretońscy święci od płodności

W wielu krajach katolickich istnieją po dziś dzień liczne sanktuaria świętych, do których podążają bezpłodne kobiety, aby ubłagać niebios o łaskę macierzyństwa. Wydaje się jednak, że nigdzie chyba tak, jak w Bretanii (północno-zachodnia dzielnica Francji) nie został rozwinięty i zachowany fetyszizm ludowy, gdy chodzi o wyżej wspomniany kult.

Oto w okolicy Pleubian, w niewielkiej kaplicy znajduje się drewniany, na poly już zmurszały świątek, przedstawiający św. Mikołaja. Wisi on na grubej linie, przytroczony do jednej z belek. Rokrocznie w dzień odpustu ścigają tu z bliższych i dalszych okolic wieśniaczki, modlą się, błagając o upragnionego potomka. Jeśli zaś św. Mikołaj nie pomoże, to trzeba zacząć do dnia odpustu św. Małgorzaty w Poulleouen, albo św. Anastazji w Lampaul, albo św. Ronana w Locronan, bądź też św. Brygidy w Spezel.

Jest też św. Małgorzata od płodności w kościółku w Col-larec. Lecz tu, aby pozyskać jej wstawianictwo, trzeba przyjść przed wschodem lub po zachodzie słońca, trzy razy obejść dookoła kościółka, modlić się żarliwie, a potem dotknąć statuetkę łonem i po spowiedzi złożyć ofiarę.

Na nadmorskich wrzosowiskach, około Locronanu, znajduje się obrzydliwy głaz, na którym starożytni druidowie składali swe pogańskie ofiary, a który późniejsze pokolenia nazwały „Argazekwen” (Kamień na Klacz albo Biała Klacz). Na tym to kamieniu — powiada legenda — św. Ronan przepłynął morze z Irlandii do Bretanii, po czym schronił się w lesie Nevet, gdzie pobożnie sobie pustelniczył.

Co 7 lat w Nevet odbywa się wielki odpust, na który przybywają nawet z najdalszych zakątków Bretanii i bliższych okolic Normandii tłumy pielgrzymów wraz z bliskimi osobami i proszą św. Ronana o wyzdrowienie. A gdy noc zapada i księżyc w pełni wychynie na niebo, do monolitu „Argazekwen” spieszą chyłkiem pomiedzy pokracznymi jałowcami młode, bezpłodne małżatki. Tu każda z nich kładzie się na wznak na granitowej płycie monolitu i rozkrzyżowawszy ręce, leży godzinami, prosząc św. Ronana, aby ją uczynił matką.

A św. Ronan, jak potwierdza ją kroniki, całe swe życie gar-

dził kobietami i trudno odgadnąć dlaczego po swej śmierci stał się właśnie orędownikiem macierzyństwa.

W Bretanii są też święci, jak na przykład: św. Pompea w Langoat, św. Tuania w Langoat, św. Eustropiusz w Treve, czy św. Barbara w Lannelec, do których pielgrzymują wieśniaczki ciężarne, prosząc o usunięcie różnych dolegliwości w okresie ciąży, to o lekkim poród lub o zdrowego potomka.

Bretońscy dowcipnicy powiadają:
— Tak, tak, u nas w Bretanii nie każdej małżonce wystarczy mąż.

Oprac. CZE-MOND

„MY RZADZIM ŚWIATEM, A NAMI KOBIETY”

Włec znowu wracasz kochanku Dionizosa, co mienisz się Daimona synem, po nocy widać nieprzespanej u Platona... lub...

— Ksantypie moja, matko synów z mojego ciała, z moich kości. Nie gniewaj się za późny powrót, lecz mnie wczoraj uczono lesbijskim dzbanem.

— Więc ja mam sama, stary głupcze, trójki bachorów ci pilnować, o dom się troszczyć i o ciebie. Ostatni raz wskazać muszę: zgubne dziś skutki mędrkowania.

— Ksantypie wierna, nie, na Zeusa, cofnij słowo. Nie uciś się złota oliwko nieb ateńskich, gdyż Feb przypali ci włos kruczy...

Oto fragment jednej z niezliczonych rozmów, jakie stoczył przed 24 wiekami Sokrates ze swoją energiczną małżonką. Razu pewnego oblała nawet niepoprawnego męża, na zakończenie swego burzliwego monologu, kubłem wody. Sokrates zniósł to cierpliwie i ze spokojem rzekł:

— Istotnie, po grzmotach oczekiwałem ulewy.

Ksantypa miała trudny żywot u boku wielkiego myśliciela, który był od niej przynajmniej o ćwierć wieku starszy i który nie troszczył się o sprawy domowe, czy też rodzinne. Był pochłonięty własnymi myślami. Musiała więc Ksantypa sama dbać o trzech synów: Lamproklesa, Meneksenosa i Sofroniskosa. Pierwszy był dopiero młodzieńcem w chwili, gdy umierał siedemdziesięcioletni ojciec, Sofroniskos zaś był wtedy niemowlęciem.

Ksantypie nigdy nie udało się nakłonić męża do tego, aby zaczął pracować zarobkowo. Fakt ten nie mógł wpłynąć na złagodzenie jej popędliwego charakteru, lecz wręcz przeciwnie, rozwinął go do tego stopnia, że Antystenes uznał Ksantypę za „najniebezpieczniejszą ze wszystkich żon, jakie są, a prawdopodobnie i tych, jakie kiedykolwiek były i będą”. A kiedy Sokratesa pytano, dlaczego właśnie tę dziewczynę wybrał za małżonkę, mędrzec odpowiadał:

— Wybrałem Ksantypę, podobnie jak ambitni jeźdźcy wybierają konie z możliwie największym temperamentem, ponieważ wiedzą, że jeśli potrają do nich przywyknąć, to już łatwo sobie poradzą z wszystkimi innymi...

Popędliwość Ksantypy odstraszała wszystkich Ateńczyków, Sokrates zaś ćwiczył się pod jej kierunkiem w trudnej cnotcie cierpliwości i dzięki swej żonie opanował tę cnotę w pełni. Z początku ujęła Ksantypę odwaga Sokratesa, ale z czasem zrodził się w niej ogromny żal do „męża dziwaka”, a także do jego uczniów, z którymi przebywał całymi dniami poza domem.

Ksantypa czuła przywiązanie do swego męża. W dniu, w którym Sokrates miał być stracony, przyszła z najmłodszym synkiem do więzienia, aby pożegnać się z mężem. Kiedy jednak zauważyła, że nawet w takiej chwili miłsi są Sokratesowi jego uczniowie i wielbiciele, którzy przyszli do swego mistrza, zaczęła głośno rozpaczć. Wówczas Sokrates kazał ją odesłać do domu. Wierna Ksantypa przyszła jednak raz jeszcze do niego o zachodzie słońca. Nie wiedziała, że jej obecność przelał rozbić podniosłego nastroju, w jakim Sokrates chciał wypić truciznę.

Niewątpliwie miałaby Ksantypa życie szczęśliwsze i nie byłaby taka skłonna do urządzania gwałtownych scen, gdyby wyszła za mąż za zwykłego Ateńczyka. Będąc natomiast żoną jednego z największych myślicieli świata, przeszła do potomności, jako „Ksantypa” przez małżeństwo. Jej imię stało się przezwiskiem dla kłótliwych żon.

KONRAD RUCKI

Dialog pochodzi z rękopisu dramatu pt.: „Sokrates” Jana Juszczyka.

P.S. Felieton o Ksantypie jest ostatnim odcinkiem z cyklu „My rządzą światem, a nami kobiety”.

Za otrzymane listy składam czytelnikom serdeczne podziękowania.

K. R.

Rozrywki UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA SYLABOWA

Pozłomo: 1. Przechodnia lecznicza, w której leczy się wszystkie choroby. 6. Okres czasu. 7. Związek organiczny pobudzający oddech i układ krążenia. 9. Rodzaj kaszki z rdzenia pewnego gatunku palmy — artykuł spożywczy. 10. Powszechnie przyjęty sposób ubierania się. 11. Urządzenie do zatrzymywania mechanizmu, np. zegara, w określonej chwili lub części mechanizmu w określonej pozycji. 12. Ozdobne naczynie na kwiaty, owoce itp. 13. Moneta srebrna w Polsce przedrozbiorowej. 14. Wrzód. 15. Niedorzeczność, brednie. 16. Broń ręczna. 17. Substancja, której obecność przyspiesza przebieg reakcji chemicznych.

Pionowo: 1. Na przykład „Konrad Wallenrod” Adama Mickiewicza. 2. Dawny instrument muzyczny strunowy, szarpany. 3. Przypadek czwarty od nikt. 4. Zadośćuczynienie sprawiedliwości za przekroczenie praw. 5. U pięciogłębkości — jednostka jako pewna zasada bytu. 8. Roślina o liściach pierzastych. 9. Żołnierz zajmujący się budową umocnień polowych, robotami drogowo-mostowymi itp. 11. Warszawa — rzemieślnicy. 12. Skala osadowa zbita lub porowata barwy białej, szarawej lub czarwonawej. 13. Sproszkowany tytoń nasączony odpowiednimi zapachami, pobudzający do kichania. 14. W podaniu: diabeł mieszkający na bagnach, strzegący skarbow. 15. Narzędzie ogrodnicze. 17. Próżne miejsce, dziura. 18. Miasto słynne z krzywej wieży.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z UBIEGŁEGO TYGODNIA

Pozłomo: 7. Pagoda. 10. Rektor. 11. Szarada. 12. Głód. 13. Im-

1	2	3	4	5
6		7	8	
		9		10
			11	
12			13	14
15			16	17
18			19	

byk. 14. Dziekan. 15. Oskoma. 16. Kasyda. 4. Kraina. 5. Skobel. 6. Aleta. 21. Kaper. 23. Kalomel. 24. Teusz. 25. Kreozot. 27. Surogat. 28. Notes. 29. Patryk. 33. Wolacz. 36. Roszarda. 37. Borneo. 38. Kaktus. 39. Pandora. 40. Płk. 41. Niecka.

Pionowo: 1. Parnas. 2. Polano. 3. ka.





Atrakcją każdego koncertu jest zawsze Elizabeth Charles. Będziemy mieli możliwość zobaczyć ją znowu, bo popularna artystka ta bierze udział w programie, w którym zespół Zygmunt Wicharego wystąpi w Łódzkiej Filharmonii w niedzielę, 11 bm. o godzinie 16.30 i o 20 oraz w poniedziałek o godz. 20. Obok E. Charles wystąpią: Carmen Moreno, Jeanne Glaneau, Jan Walasek, Wierusz Kowalski.

MPK uwzględni słuszne postulaty mieszkańców Ksawerowa i Pabianic

Zgodnie z przyrzeczeniem danym mieszkańcom Pabianic i Ksawerowa, a dotyczącym załatwienia ich postulatów w sprawie komunikacji tramwajowej, możemy z satysfakcją donieść, że Dyrekcja MPK szybko zajęła stanowisko.

W obszernym liście MPK wyjaśniło, że postulat mieszkańców Ksawerowa i Pabianic w sprawie uruchomienia dodatkowych tramwajów z Łodzi do Pabianic, pomiędzy godzinami 22.09 i 23.00 jest słuszny. Zostanie on wzięty pod uwagę przy opracowywaniu nowego rozkładu jazdy, który jak wiadomo zostanie wprowadzony w życie z dniem 1 stycznia 1960 r.

Jeśli chodzi o zwiększenie częstotliwości kursowania tramwaju nr 41 w godzinach szczytowego ruchu, to opracowuje się w tej chwili nowy rozkład jazdy tej linii, który uwzględni częstsze kursowanie pociągów na tej trasie. Tu wychodzi w rachubę wybudowanie drugiego toru na terenie samych Pabianic, gdyż do tej pory ze względu na linię jednotorową zagęszczenie kursów było utrudnione.

Wreszcie postulat wybudowania poczekalni w Dąbrowie i Teklinie został także uwzględniony. Odpowiednia suma na ten cel została wyznaczona do planu inwestycyjnego.

- ★ 12 tys. deklaracji
- ★ PKO otwarta w niedzielę
- ★ Rajd samochodów wylosowanych na książeczki PKO

Tegoroczna październikowa akcja premiowania wkładów na książeczkach PKO cieszy się w całym kraju ogromną popularnością. Również w Łodzi i w województwie łódzkim masowo wpyły wkłady na książeczki PKO, których zadeklarowanie w październiku uprawnia jak wiadomo, do udziału w losowaniu licznych nagród, wśród których znajdują się samochody „Warszawa”, motocykle, telewizory, lodówki, pralki i szereg innych. Dotychczas na terenie Łodzi i województwa łódzkiego wpłynęło 12.000 deklaracji uczestnictwa w październikowej akcji premiowej z ogólną sumą wkładów przekraczającą 40 milionów złotych.

Dziś, w niedzielę, kasy Oddziału PKO w Łodzi przy Al. Kosińskiego 15 czynne są bez przerwy od godz. 9 do 16. To udogodnienie umożliwi nie wątpliwie wielu łodzianom zadeklarowanie wkładów do udziału w losowaniu nagród.

Oddział Wojewódzki PKO organizuje dziś przy współudziale PTT-K ciekawą imprezę turystyczną. O godz. 8.30 wyruszy do Łowicza, Nieborowa i Arkadii kilkadziesiąt samochodów wylosowanych dotychczas przez łodzian na książeczki PKO premii warte samochodami. Właściciele samochodów uzyskanych bezpłatnie dzięki książeczkom PKO z uznaniem przyjęli tę ciekawą formę turystyczną. Ponieważ zaś „rodzina” sześciu posiadaczy samochodów uzyskanych z PKO szybko w naszym mieście rośnie, więc następne tego rodzaju rajdy będą z pewnością coraz bardziej imponujące.

Soki z owoców wyciskanych na miejscu

JEST NADZIEJA, że i w Łodzi kielich owocianych będzie moim kupować soki z wyciskanych na miejscu owoców. Jak informuje Przedsiębiorstwo Wazrywa i Owoce, w planie udoskonalenia handlu przewiduje się rozpoczęcie tego rodzaju usług. Obyśmy nie musieli czekać na to latami. (k)

Z MIASTA w kilku zdaniach

Klub Fabryczny ZPE im. F. Dzierżyńskiego organizuje 13 października o godz. 18 w sali własnej przy ul. Piotrkowskiej 297 koncert rozrywkowy, poświęcony Zgądni-Zgądni. W koncercie bierze udział zespół muzyczny klubu pod kierunkiem Józefa Kamińskiego.

Dyrekcja Opery Łódzkiej podaje do wiadomości, że przedstawi w tym tygodniu, dnia 13 bm. rozpoczęcia się o godz. 17. Etykiety stemplowane na odwrocie na

godz. 18.15 są ważne na godz. 17. Przedstawienie odbywa się bez zmian na scenie Państwowej Operetki.

Z okazji 10-letniej rocznicy NRD, red. Henryk Walenda wygłosi prelekcję pod powyższym tytułem w Klubie MPK, ul. Piotrkowska nr 86, I p. 13 października br. o godz. 19. Recytacje utworów autorów niemieckich i polskich wykonają: Krystyna Mikolajewska i Anna Twardoch. Interludia muzyczne — B. Hajna.

Czekamy na nowe sklepy Jedni nie wykańczają drudzy nie otwierają

Ze specjalną ostrością, zwłaszcza w tym roku, wystąpiło zagrożenie wycofania planu rozszerzenia sieci sklepów detalicznych w naszym mieście.

Rozszerzył się zakres działalności handlu, szczególnie w branży przemysłowej. Potrzebujemy więcej przestrzennych lokali na sprzedaż pralek elektrycznych, lodówek, telewizorów, motocykli — towarów tzw. przetrzynnych. Z drugiej strony troska o poprawę zaopatrzenia peryferii w artykuły codziennego użytku każe wzmożć wysiłki w kierunku uruchamiania placówek na terenie nowych osiedli i w tych dzielnicach obrzeżnych, gdzie odczuwa się dotkliwy brak sklepów. Dość wspomnieć, że o ile w latach ubiegłych oddawano rocznie do użytku 15 nowych punktów detalicznej sprzedaży, to w br. przewiduje się wykończenie i uruchomienie 50 lokali handlowych.

Niestety, dawno ustalone wytyczne o kompleksowym wykańczeniu bloków mieszkalnych w wielu wypadkach są fikcją. Na przykład na osiedlu Koziny pierwszy lokatorzy wprowadzili w III kwartale 1956 roku, natomiast sklepy uruchamiane są od I kwartalu 1959 r. Tu handel ma pretensje do DBOR za niedotrzymanie umów. Są jednak wypadki — mówili o nich radni na ostatniej sesji, podając kilkanaście adresów — że wykończone już sklepy nawet z urządzeniami wewnętrznymi, stoją miesiącami bezużytecznie. Często trudno dowiedzieć się od władz handlowych dlaczego tak się dzieje.

Sytuacja ma ulec pewnej poprawie, gdyż tam, gdzie DBOR nie wykończył lokali sklepowych, na przykład na ul. Zachodniej blok 451, 452 i 453, zlecono wykończenie sklepów przedsiębiorstwu remontowo-budowlanemu MHW oraz zakładowi usług remontowych ZSS.

Nie mamy, niestety, powodów do radości, jeżeli chodzi o rewindykację lokali handlowych w starym budownictwie zajętych na mieszkania. I w tym roku również obliczamy mieszkania zastępcze, niestety, Wydział Handlu otrzymuje do swej dyspozycji znikomy procent takich mieszkań. Ostatnio np. załatwiono tylko sprawę dwóch sklepów przy ul. Przybyszewskiego i na ulicy Łodowej na Widzewie. Pozostałe lokale, a jest ich kilkanaście, będą nadal pełnić swą niewłaściwą rolę. Do tej grupy należy m. in. lokal na aptekę w Kochanowca. Sprawa przekwaterowania lokatorów wzięła się od prawie 5 lat. Wszyscy uważają, że apteka jest tam potrzebna, a mimo to nie można jakoś załatwić przekwaterowania czterech rodzin.

Ponieważ zarzuty kierowane przez mieszkańców naszego miasta obciążają nie tylko DBOR (za niekompleksowe

wykańczanie sklepów), ale obwiniają również handel (za nieoperatywne działanie w uruchamianiu obiektów już gotowych) przeprowadza się w tej chwili dokładna analiza tego rodzaju przypadków. Już w przyszłym tygodniu podjęte zostaną decyzje zmieniające do uruchomienia nowych placówek.

Nie wiadomo jeszcze, czy plan rozbudowy sieci sklepów w Łodzi będzie w 100 proc. wykonany. Należy się raczej spodziewać, że nie. Jest to poważny mankament, na który skarżą się mieszkańcy wielu dzielnic naszego miasta. I słusznie. Usprawnienie zaopatrzenia peryferii miasta i nowych dzielnic w artykuły pierwszej potrzeby jest w tej chwili pierwsoplanowym zadaniem i powinno znaleźć się w centrum uwagi naszych władz miejskich. (Sk)

Milicjanci w gościnie u taksówkarzy

W związku z uroczystościami obchodu XV-lecia MO, onegdaj odbyło się spotkanie przedstawicieli milicji łódzkiej z taksówkarzami, w lokalu Sekcji Transportu Osobowego przy Wojewódzkim Związku Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług.

Taksówkarze bardzo serdecznie podejmowali swych gości, wśród których byli przedstawiciele Komendy Miasta i Komendy Ruchu Drogowego.

W wygłoszonych przemówieniach przebiegła troska o zwiększenie bezpieczeństwa ruchu na ulicach naszego miasta. Stwierdzono, że odpowiedzialna praca funkcjonariuszy Komendy Ruchu MO pozostanie bezowocna, jeżeli ze strony społeczeństwa, a zwłaszcza taksówkarzy, nie będzie zgodnego współdziałania. Zasluzeni pracownicy milicji zostali obdarowani upominkami i wiankami kwiatów. (s)

Z Filharmonii

Laszlo Szendrey - Karper — Józef Witkomirski

Po raz trzeci gościliśmy w Łodzi znakomitego węgierskiego gitarzystę, Laszlo Szendrey - Karpera. Te trzy jego występy, to recital solowy i dwa koncerty z orkiestrą. Jednak największe wrażenie wywarł właśnie z tego pierwszego występu Szendrey - Karpera — z recitalem. Wspaniały talent młodego wirtuoza zajaśniał wtedy pełnym blaskiem, doznałszy wtedy niemal oświecenia, niewiarygodnie wprost wydało się tak mistrzowskie opanowanie gitary. Muszę tu od razu wyjaśnić, że o ile efekt ostatniego koncertu nie był tak doskonały, to nie ma w tym absolutnie winy solisty. Gitara jest instrumentem o dość ograniczonych możliwościach dynamicznych w porównaniu do orkiestry. W przypadku koncertu Villa - Lobosa kompozytor ogranicza wiec brzmienie orkiestry, instrumentuje dość cicho i precyzyjnie, ale ustalenie właściwych proporcji między instrumentem solowym, a zespołem towarzyszącym należy jednak do kapelmistrza. Tu nie wszystko było zrobione należyte, toteż cały wieczór piękny koncert Villa - Lobosa przypominał zmaganie się... Davida z Goliatem. Jedynie kadencja pozwoliła roztoczyć gitarze cały czar pięknego brzmienia, ale — na krótko.

W dwóch koncertach na gitarę Vivaldiego sytuacja była o tyle gorsza, że skład orkiestry był stanowczo za wielki. Vivaldi, to jednak raczej muzyka kameralna. Zresztą koncerty Vivaldiego nie są najszybszymi w samym pomysłach, gitara na ile instrumentów smyczkowych ginie, jej dźwięk zlewa się z brzmieniem kwintetu. Tym niemniej skoro solista wykonuje jednego wieczoru aż trzy koncerty, to wydaje się należałoby uczynić wszystko, aby jego wysiłek nie poszedł na marne.

Z niecierpliwością więc oczekiwałem bisów. Dopiero podczas nich można było ocenić na nowo atuty Szendrey - Karpera: świetną technikę (zwłaszcza szafaletów), wielką muzykalność i to, co wydaje się najważniejsze — piękne brzmienie instrumentu poprzez operowanie różnymi barwami dźwięku. Myślę, że jednak w przyszłości najkorzystniej byłoby zorganizować recital tego świetnego gitarzysty — o ile artysta ten zechce znów odwiedzić nasze miasto.

Z pozostałych utworów, wykonanych na ostatnim koncercie, bardzo dobrze wypadło Concerto grosso g-moll Haendla (może tylko w Musette nieco zbyt „maszynnie”) i doskonale „Uczeń czarnoksiężnika” Dukasa. Zwrócić uwagę na ostatnie skrzęce się dowiecpiem scherzo Józef Witkomirski przygotował bardzo starannie i z dobrym skutkiem. Najmniej celowe wydało mi się umieszczenie w programie koncertu groteski Strawińskiego „Rag-time”. Ani to jazz, ani muzyka symfoniczna, a w każdym razie dzieło nie dorównuje innym próbom przeniesienia jazzu na teren symfoniczny, czy jego parodiom (choćby „Hebanowy koncert” Strawińskiego), ale może „Rag-time” należało trochę inaczej wykonać?

W sumie koncert byłby dobry, gdyby cały program przygotowano z równym wysiłkiem, co Haendla i Dukasa.

M. PIETKIEWICZ

Z kroniki MO

PIJANY WOZNICA SPADEK Z WOZU PONOSZĄC ŚMIERĆ

Na trasie Brzeziny — Stryków, jadący w stanie nietrzeźwym wozem konnym 82-letni Jan Dziędzio z Buczka (pow. Brzeziny), spadł z koza, ponosząc śmierć na miejscu.

MOTOCYKLISTA SPADEK Z MOSTU

31-letni Roman Kubiak z Ozorkowa (ul. Polna 19), jadąc motocyklem przez znajdujący się w remoncie most na Bzurze w tym mieście — wpadł w obwód jezdnii, a następnie — straciwszy równowagę — runął wraz z motocyklem do rzeki. Motocykl zwił na belkach mostu, a kierowca doznał ciężkich obrażeń

ciała i został przewieziony do szpitala w Łęczycy.

Jak stwierdziło dochodzenie, winę za wypadek ponosi jeden z pracowników Prez. MRN w Ozorkowie, który nie dopilnował, by przed remontowanym mostem ustawiono znaki ostrzegawcze.

ZGNIECIONY PRZEZ WAGONY

Na nowo budowanym torze kolejowym w Kutnie, podczas złączania przetańczonych wagonów, dostał się między zderzaki G. Sławiński (zam. Modrzew, pow. Gostyń). Sławiński w bardzo ciężkim stanie został przewieziony do szpitala, gdzie — mimo natychmiastowej pomocy lekarzy — zmarł po paru godzinach.

Młodzi muszą się uczyć

Znaczna część młodzieży kończącej szkołę podstawową nie kształci się dalej, lecz idzie do pracy. Młodzież ta nie może jednak zapominać o podnoszeniu swoich kwalifikacji. Powinny o tym pamiętać również zakłady pracy i warsztaty rzemieślnicze, które te młodzież zatrudniają. W wielu zakładach pracy istnieją szkoły przyzakładowe dla młodocianych — i tam w zasadzie sytuacja jest rozwiązana. Szereg jednak zakładów takich szkół nie posiada — co gorsza — nie troszczy się o to, by dokształcać swoich młodych pracowników poza zakładem pracy. A przecież w Łodzi istnieją zasadnicze szkoły zawodowe dla pracujących i tam zakłady powinny kierować swoich pracowników.

Jedną z takich szkół jest Szkoła nr 3 przy ul. Nowotki nr 46. Przyjmuje ona do klas pierwszych chłopców w wieku od lat 14 do 18, zatrudnionych w uoszczędzonych oraz rzemieślniczych zakładach pracy, w branżach: metalowej, drzewnej, budowlanej, elektrycznej i innych.

Nauka w szkole trwa trzy lata. Przy zapisach należy złożyć podanie, życiorys, świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, świadectwo urodzenia, zaświadczenie z miejsca pracy oraz trzy podpisane fotografie. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły,

codziennie, w godzinach od 16 do 18.

Do szkoły mogą się zgłaszać również kandydaci z ukończoną szkołą podstawową, którzy jeszcze nie pracują, jednak pod warunkiem, że ich rodzice lub opiekunowie złożą oświadczenie, iż kandydaci ci

podjął pracę w danej branży w ciągu najbliższych 6 miesięcy. Szkoła daje pełne uprawnienia, odpowiadające uprawnieniom zasadniczych szkół zawodowych — dziennych. Absolwenci uzyskują dyplomy czeladników. (as)

Gdzie dziś tańczymy

Fabryka Kotłów i Radiatorów, ul. Warnieńczyka 19 — wieczorek chojeńskiego KS przy Szkole nr 107 w godz. 16—22.

Wróblewskiego 19 — wieczorek taneczny komisji młodzieżowej Zw. Zaw. przy ZPW im. Gwardii Ludowej, godz. 16—21.30.

Kopernika 62 — wieczorek Kola LPZ przy LWP w godz. 16—22.

Ul. Tokarzewskiego 2 — wieczorek KS „Iskra”, przy MPO, godz. 16—22.

Ul. Liściasta 78 — wieczorek OSP Zabieniec, godz. 16—22.

Ul. Tuwima 56 — wieczorek komitetu blokowego nr 28, w godz. 14—22. (bz)

Powiększyła się rodzina zebu

Sprawdzona w roku 1957 z Holandii do Łodzi para zebu (bydło indyjskie) wydała pierwsze potomstwo. Na zdjęciu widzimy rodziców wraz z małą kilkutygodniową jałówką. Były to pierwsze urodziny zebu w naszym ogrodzie.

Mimo przymrozków, z pięknej słonecznej pogody tegorocznej jesieni korzystają niemal wszyscy egzotyjni mieszkańcy ZOO nawet z krajów południowych, z wyjątkiem kilku gatunków papug. Papugi są wyjątkowo delikatne i trzeba je było przenieść do pomieszczeń zimowych. (s)

Foto: Posmyk

Poradnia sportowa w hali

Podaje się do wiadomości zainteresowanym, że Biuro Wojewódzkiej Przychodni Sportowo-Lekarskiej w Łodzi zostało przeniesione z ul. Próchnika 11 do Hali Sportowej przy ul. Worceła. Tel. 455-50, wewn. 24, 25.

Nowy kurs oszczędzania jest święctwem kultury narodu



Co nowego w »Polityce«

„Istnieje bezpośredni związek między wzrostem ilości przestępstw, a pomiędzy liczbą adwokatów... adwokaci są zainteresowani we wzroście przestępczości, bo na tym zarabiają...”

Oto jedna z bulwersujących wypowiedzi w dyskusji, jaka toczyła się na łamach tygodnika „Polityka”, nad rolą adwokatów w Polsce. W ostatnim (41) numerze „Polityka” konczy niejako tę dyskusję rozmowa z ministrem sprawiedliwości, Marianem Rybickim. Tytuł rozmowy: „Minister o adwokatach”.

W tym samym numerze „Polityki” — początek dyskusji nad problemami politycznymi środowisk studenckich. Inicjatorą są artykuły D. Passenta „Student apolityczny” i M. Waldenberga „Kto i dlaczego nie interesuje się polityką?”

W Niemczech zachodnich znalazł się 300-tysięczny skupisko Polaków. Za czasów hitlerowskich byli drakonikowo przesiedlani. Jak żyć dzisiaj? Czy korzystają z praw mniejszości narodowej? O tym informuje artykuł Edmunda Menclewskiego.

Perypetie dziennikarki, która miała odwać zdemaskować działalność dyktatora lubelskich PGR, opłtuje M. Pisarek w „Historii bez epilogu”.

Poza tym możemy przeczytać w tym numerze tygodnika „Polityka” dalszy ciąg szkicu o „Wolnej Europie”, artykuł o stosunkach polsko-gdańskich w okresie międzywojennym, listy do autorów artykułu „Gdzie jest szkoła komunizmu” oraz liczne korespondencje z kraju i zagranicy.

Najserdeczniejsze życzenia
z okazji
Świąt Noworocznych
składa swoim członkom
Kongregacja Wyznania Mojżeszowego
18859-G w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

BIURO Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość”, Piotrkowska 39, tel. 203-75 poleca do sprzedaży i poszukuje do kupna willi, domów, placów, gospodarstw 7415 k

DOM pięciorobny sprzedam. Juliana, Jaskrowa nr 11 13664 g

DOM murowany jednorodzinny sprzedam. Wiadomość ul. Tuwima 14, sklep zabawek 18798 g

DOMEK murowany jedno rodzinny tuż przy tramwaju oraz inne nieruchomości sprzedam. Informacje Marcina 15, m. 1a, oficyjna 18778 g

SPRZEDAŻ

SAMOCCHÓD osobowy — „Chevrolet De Lux” 1952 r. sprzedam. Zachodnia 38, Janowski (w podwórzu) 18838 g

SAMOCCHÓD „Hanomag” stan dobry (14.000 zł) — sprzedam. Ul. Stoka 12, m. 10, tel. 409-29 18418 g

TELEWIZOR duży ekran, radio, adapter, maszynę elektryczną walzkową, aparat fotograficzny „Zorki”, zegarek „Atlantic” sprzedam. Ul. Urzędnicza 9, m. 38. Oficyjna II piętro 18474 g

WAZNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 07
Pogot. Milicyjne 09
Straż Pożarna 03
Kom. Miejska MO 292-22
Kom. Ruchu Drogowego MO 316-82
Pryw. Pogot. Dziec. 333-33
Pryw. Pogot. Lek. 555-55
MOI 359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Wielkowskiego 15) g. 15.30 „Nie igra się z miłością”, g. 19.15 „Niebońska komedia”; 12.10. nieczynny

TEATR im. JARACZA (w sali Teatru Młodego Wiedza, ul. Moniuszki 4a) g. 15 „Ladna historia”, g. 19 „Świąteczek zmysłowy”; 12.10. g. 19 „Świąteczek zmysłowy”

ARLEKIN (Wielkowskiego 5) g. 15, 17 „Ptasie mleko”; 12.10. Program jak wyżej, g. 17

PINOKIO (Kopernika 16) g. 12, 17 „Pinokio”; 12.10. nieczynny

TEATR PAWŁEWCZYNI (ul. Obr. Stalingradu 21) g. 15.30 „Zołnierzy i bohatery”, g. 19.30 „Sobotki”; 12.10. g. 15 i 19 „Wojna i pokój”

OPERETKA (Piotrkowska 23) g. 19.15 „Boccaccio”; 12.10. g. 19.15 „Boccaccio”

OPERA (Wielkowskiego 15) g. 10.30 „Traviata”; 12.10. g. 19 „Traviata”

MUZEUM

MUZEUM SZTUKI (Wielkowskiego 26) g. 10-16

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wołoski 14) g. 11-18

ZOO — czynne g. 9-17

PALMIARNIA — czynna g. 10-18

KINA

KINA PREMIEROWE

BALTYK (Narutowicza 20) „Mściciel z Laramie” — prod. USA, doz. od lat 16, panoramiczny, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 22.10. program i godziny jak wyżej

POLONIA (Piotrkowska 67) „Lota” prod. polskiej, doz. od lat 16, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 12.10. program i godziny jak wyżej

WISLA (Tuwima nr 1) „Płesń marynarska” — prod. NRD, doz. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 22.10. program i godziny jak wyżej

WĘGIENIA (Próchnika 16) „Dom pod urwiszczem” prod. węgierski

SAMOCCHÓD osobowy — „Olimpia” górna sprzedam. Sienkiewicza 68 18708 g

DRZEWIKA owocowe, krzewy ozdobne i na żywopłoty, dzwona aliofery, parkowe oraz koczery polecają w dużym wyborze szkółki J. Stoński Łódź, Zdrowie, Krakowska 42, dojazd 9 do kościoła, tel. 349-20 18703 g

SAMOCCHÓD „P-70” w bardzo dobrym stanie sprzedam. Ogł. w niedzielę godz. 8-12, ul. Piotrkowska 137-9, m. 5 Franciszek Stepien 18683 g

SAMOCCHÓD małodrożowy „Simca 6”, pianino krzyżowe płyta metalowa sprzedam. Wyższa 23, m. 3 18657 g

PIANINA — fortepiany strol — naprawia i ekspertyza. Stroićciel-korekci Gulowski, Łódź, Zachodnia 101, tel. 265-48. Uwaga! Instytucje — pizelewem 18651 g

SAMOCCHÓD „Warszawa” po remoncie kapitałnym sprzedam. Ogł. Lipowa 23, Szymanski 18646 g

SIATKI ogrodzeniowe, hodowlane, bramy, słupki poleca zakład siatarski, Przemysłowa 5, tel. 518-00 18701 g

MASZYNY dziewiarskie „Kniatix” sprzedam. Ul. Widawska 5 (przystanek tramwajowy Łońska) 18778 g

PIANINO f-my „Fibiger” tano sprzedam. Bedarwska 40, m. 2a 18766 g

ROZE w dużym wyborze. Sprzed. Chojny — Parada 38. Dojazd autobus 94-55 18769 g

PALETKA zimowe dziecięce poleca pracownia Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu) 18840 g

SAMOCCHÓD osobowy — „BMW” stan dobry sprzedam. Obejrzeć Piotrkowska 204, warsztat samochodowy 18104 g

GARAŻ z blachy falistej rozbierny sprzedam. — Zgierz, I Maja 53 18592-18861 g

TAKSOMETR „Argo” ma le sprzedam. Tel. 385-32 18791 g

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Sterlinga 2, m. 11, róg Polnocnej. Zgłaszać się godz. 16-20 18734 g

KOBIETA wyłącznie do pilnowania czteroletniego dziecka potrzebna. Kilińskiego 107, m. 8 18728 g

GOSPODIA na stałe potrzebna. Próchnika 44, m. 23 18323 g

DZIEWCZYNA do pomocy domowej potrzebna na stałe. Tel. 311-63 18670 g

REPARACZKA wykwalifikowana do podnoszenia części potrzebna na stałe. Tel. 210-20 18775 g

GOSPODIA do lekarza potrzebna. Zielona 25, m. 10 18835 g

NAUCZYCIELKI języka niemieckiego dla 6-letniego chłopca poszukuje. — Oferty pisemne „18625” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 18625 g

UCZENNICZA do pracowni turek damskich potrzebna. Przybywskiego 31, sklep 18813 g

POMOC domowa potrzebna. Warunki dobre. Referencje konieczne. Zgłoszenia po południu, Więckowskiego 17, m. 7 18795 g

NAUKA

KURSY samochodowe za wodowe kat I, II, III i amatorskie TKWP Zapisy. Tuwima 15 w godz. 8-20, tel. 258-60. Rozpoczęcie kursów zawodowych kat III i II 24 X. 59 r., kursów amatorskich przyspieszonych w każdą sobotę 7262 k

KURSY samochodowo-motocyklowe TKWP Zapisy Szkoła Konarskiego, ul. Obronców Stalingradu 27 tel. 303-85 codziennie w godz. 9-13, 17-18 7264 k

JESZCZE kilka wolnych miejsc na kursie kroju i szycia TKWP, ul. Kasprzaka 48. Zapisy poniedziałki, środy, piątki, godzina 17-19 7416 k

LOKALE

BYDGOSZCZ — piękny pokój, kuchnia, wszystkie wygody zamieniam na większe lub równorzędne w Łodzi. Zwrot kosztów remontu do uzgodnienia. Oferty pisemne „18626” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 18626 g

MŁODY kompozytor poszukuje pokoju do pracy twórczej. Oferty pisemne „18688” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 18688 g

LEKARSKIE

Dr WOJNO specjalista skórne, weneryczne, Nowotki 7, front, 12-13, 17-19 18558 g

Dr NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych 16-18 Kilińskiego, go 82 18244 G

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych 8-10, 14-16 ulica 23 Lipca 4 18706 g

Dr JADWIGA ANFOROWICZ specjalista weneryczne, skórne 15.30-19, Próchnika 8 18402 g

Edward BOGUSZEWSKI lekarz chorób kobiecych znowiut przyjechał 10-11, 18-18, Nawrot 32, m. 8 18522 g

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8-9, 16-19, ul. Piotrkowska 14 18662 g

LEKARSKIE

SUKNIE słubne, wieczorowe, welony, peleryny, kapki poleca wypożyczalnia Łódź, Piotrkowska 134 18714 g

WSPOLNIKA do hodowli lisów i norek, położonej pod Łodzią pilnie poszukuje ewen. sprzedam całość. Tel. 215-56 prócz niedzieli 18871 g

EKSPRESOWA pralnia bielizny w formie wspól. (udział 25.000), Tel. 320-02 18644 g

PIĘKNE suknie ślubne, balowe, wieczorowe wypożyczysz tanio ul. 22 Lipca 10 18578 g

SUKNIE wytworne, ślubne, wieczorowe oraz kapki wypożyczamy. Piotrkowska 253 (sklep) 18803 G

OBIADY
z II dań, 10-złotowe
CODZIENNIE
w
»SAVOY«
TRAUGUTTA 6

Swiece liturgiczne

ZNICZE NAGROBKOWE, MODLITEWNIKI, KRZYŻE I ŚWIECZNIKI DREWNIANE ORAZ METALOWE, RÓŻANCE, WYROBY SREBRNE, SPRZĘT KOŚCIELNY INNE ARTYKULY DEWOCJONALNE

POLECA
SKLEP „ARS CHRISTIANA” w ŁODZI
ul. Lutomska 17 róg Zachodniej
tel. 530-35
18467-G

PRZETARG

Zakłady Przemysłu Filcowego w Łodzi, ulica Skrzywana 5-7 ogłaszają I, II, III przetarg na sprzedaż samochodu ciężarowego marki G.M.C. CKW 353 I. Przetarg odbędzie się 28 X. 1959 roku — cena wywoławcza wynosi 35.000 zł. II przetarg odbędzie się 12. XI. 1959 r. — cena wywoławcza 21.000 zł. III przetarg odbędzie się 27. XI. 59 r. — cena wywoławcza wynosi 8.500 zł. Samochód oglądać można codziennie w dni robocze w godzinach od 8 do 14 w Łodzi, ul. Skrzywana 5-7. Do przetargu mogą stanąć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne posiadające zaświadczenie z Wydz. Komunikacji Prez. Rady Narodowej po uprzednim wpłaceniu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. Wpłaty wadium przyjmuje kasa Zakł. Przem. Filcowego Łódź, ul. Skrzywana 5-7. 7420-K

Uwaga, hodowcy!

Z dniem 12 października 1959 roku w Łodzi, przy ul. Limanowskiego 122 Centrala Surowców Włókienniczych i Skórzanych Wojewódzki Oddział w Łodzi

URUCHAMIA
PUNKT SKUPU SKÓR FUTERKOWYCH SUROWYCH
czynny codziennie od godz. 8 do 15 w soboty od godz. 8 do 12.
Jobra fachowa klasyfikacja gwarantuje dostawę — właściwą zapłatę.
7401-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

STARSZEGO księgowego ze znajomością kosztów w budownictwie zatrudni natchmiast L.P.B.M. nr 2 Łódź, ul. Rzgowska 102. Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr pokój 40, 7384-K

DWOCH inżynierów-mechaników na stanowisko samodzielnych konstruktorów narzędzi zatrudnia natchmiast **Łódzkie Zakłady Łączników Elektrycznych „Ekan”** w Łodzi, ulica Praska 15-17. Warunki pracy do omówienia zgodnie z układem zbiorowym pracy dla przemysłu metalowego. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i kadr w godz. od 7 do 15. 7375-K

ARCHITEKTÓW na stanowiska projektantów lub asystentów zatrudni od zaraz **Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Łodzi**, ul. Piotrkowska 67, front, I piętro, tel. 226-37. 7410-K

INŻYNIERA względnie technika ze znajomością brzoźnej drzewnej i tworzyw sztucznych na stanowisko kierownika technicznego poszukuje **Spółdzielnia Pracy Wytw. Usługowa „Styks”** w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 2. Podania wraz z życiorysem należy składać do zarządu spółdzielni, Łódź, Plac Dąbrowskiego nr 2. 7399-K

DWOCH inspektorów handlowych branży gastronomicznej, 1 pracownika do kontroli wewnętrznej zatrudni natchmiast **P.S.S. Wschód Oddział Gastronomiczny w Łodzi**, ul. Piotrkowska 44. Reflektuje się tylko na pracowników o wysokich kwalifikacjach z długoletnim doświadczeniem oraz stażem pracy na stanowisku inspektorów. Poszukuje się również pracowników do kuchni posiadających aktualne karty zdrowia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godzinach od 8 do 11. 7412-K

TECHNIKA dziewiarskiego na stanowisko kontrolera techniczno-produkcyjnego przyjmie **Spółdzielnia Pracy im. W. Wróblewskiego w Łodzi**, ul. Rewolucji 1905 r. nr 78-80. Zgłoszenia w biurze spółdzielni od godz. 8 do godz. 15. 7411-K

STARSZEGO referenta zatrudnienia i plac, 2 pracowników do działu inwestycji zatrudni od zaraz **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami w Łodzi**, ul. Moniuszki 11 — dział kadr. Od kandydatów wymagane jest minimum średnie wykształcenie i praktyka. 7421-K

GŁÓWNEGO księgowego zatrudni od zaraz **Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”** w Poddebicach. Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. 7422-K

MAGAZYNIERA ze znajomością branży metalowej i elektrycznej przyjmie od zaraz. Podania wraz z życiorysem należy składać w **Łódzkim Przedsiębiorstwie Usługowym Przemysłu Tarcowego w Łodzi**, ul. Jerzego 10-12 w godzinach od 7 do 15 w sekcji zatrudnienia. Warunki pracy do omówienia. 7425-K

INŻYNIERA hydraulika na stanowisko kierownika dz. gospodarki wodnej zatrudnia **Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta”** w Zgierzu. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godzinach od 8 do 16. 7426-K

LABORANTA po technikum chemicznym z znajomością najprostszych czynności z preparatyki organicznej przyjmie do pracy **Akademia Medyczna w Łodzi** Katedra i Zakład Chemii Organicznej. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Al. Kościuszki 4. 7413-K

INŻYNIERA-chemika na stanowisko kierownika produkcji, inżyniera lub technika z kilkuletnią praktyką o specjalności budowlanej lub mechanicznej na stanowisko inżyniera zatrudnia **Łódzkie Zakłady Chemiczne P.T. Łódź**, ul. Piotrkowska 91. 7414-K

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych i oddali ostatnią posługę

HELENIE MIKLASZEWSKIEJ

długoletniej i zasłużonej przelożonej gimnazjum i liceum w Łodzi

a w szczególności J. Eks. ks. biskupowi dr Michałowi Klepaczowi, J. Eks. ks. biskupowi Kazimierzowi Tomczakowi, J. Eks. ks. biskupowi Janowi Fondalińskiemu, przewielebnym księżom: infułatowi dr Janowi Zdzarskiemu, ojcu przeorowi Klemensowi Izdebskiemu, ks. prałatowi Franciszkowi Jelińskiemu ostatnim prefektem szkoły; ks. mgr Janowi Burzyńskiemu, ks. kan. mgr Edwinowi Grochowskiemu oraz całemu b. licznemu przybyłemu duchowieństwu i siostrom zakonnym, jak również za zainteresowaną i tak serdeczną opiekę lekarską w czasie długoletniej choroby przeznaczonego dr Eugeniuszowi Wawrzyńskiemu, wszystkim, którzy w czasie 16-letniej choroby okazali Zmarłej tyle serca, życzliwości i pomocy, liczącym przyjaciółmi i znajomym składają serdeczne „Bóg zapłać”

18787-G **BYLE WYCHOWANKI.**

E. Piątkowski na podium zwycięzców w Rzymie

Na pięknym stadionie nad brzegiem Tybru w Rzymie, rozpoczął się wczoraj wielki, międzynarodowy mityng lekkoatletyczny.

Nie trzeba chyba dodawać, że jak wielką chęcią zjechali tu najwybitniejsi lekkoatleci z całej niemal Europy, żeby móc zapoznać się nie tylko z klimatem, ale również z właściwościami bieżni lekkoatletycznej.

Na tym właśnie stadionie za 10 miesięcy rozegrana zostanie walka o złote medale olimpijskie. Ten przedsmak zbliżających się igrzysk olimpijskich dał się odczuć wszystkim bez wyjątku — nie tylko zawodnikom, ale również publiczności, która przybyła tu, by przyglądać się ciekawym pojedynkom w poszczególnych konkurencjach.

Choć trybuna stadionu mogły pomieścić 100.000 widzów, tym razem zebrało się 25.000 i niewątpliwie ci, którzy tu przybyli, doznali głębokich przeżyć szlachetnej walki o pierwsze miejsca.

Głównym punktem programu był rzut dyskiem. Prasa włoska od dłuższego czasu zapowiadała w sposób sensacyjny pojedynek między Polakiem, Edmundem Piątkowskim a Węgrem Szczeniakiem.

Na początku tegorocznego sezonu Polak przegrał w Budapeszcie z Węgrem, który w ubiegłym tygodniu uzyskał rewelacyjny wynik, zbliżając się do rekordu świata, należącemu do Piątkowskiego. Nic też dziwnego, że ta „antyczna” konkurencja śledzona była z nadzwyczajną uwagą przez wszystkich entuzjastów lekkiej atletyki, nie tylko zgromadzonych w dniu tym na stadionie olimpijskim w Rzymie, ale bez przesady ro-



wnie i przez tych, którzy na całym świecie interesują się lekkoatletyką, stojącą na najwyższym poziomie.

Piątkowski rzucił równo, ale jak na jego możliwości stosunkowo krótko. Jeszcze krócej Węgier Szczeniaki, o którym dochodziły ostatnio wieści, że jest przetrenowany. Walka o pierwsze miejsce była nadzwyczaj zacięta, a trzeba dodać, że do pojedynku między Piątkowskim a Szczeniakiem dołączył się dyskobol grecki — Koumadis, który ostentacyjnie potrafił wyprzedzić Węgra. Piątkowski najlepszy wynik uzyskał w piątej kolejce rzutu, uzyskując 56,54. Wynik ten zapewnił mu pierwsze miejsce, wówczas gdy Szczeniaki rzucił tylko — 54,96.

Ach, żeby Piątkowski za 10 miesięcy mógł powtórzyć swój wspaniały sukces i tak jak wczoraj stanąć ponownie na najwyższym podium zwycięzczy, o trzymając już nie tylko opaniaki — jak to miało miejsce wczoraj, ale prawdziwy, złoty medal olimpijski, na który tak bardzo wszyscy czekamy.

Piątkowski zwycięstwem swoim w Rzymie raz jeszcze potwierdził, że jest w chwili obecnej najlepszym dyskobolem świata.

Drugi nasz reprezentant, Bęgień, uzyskał wynik — 51,30 i nie zakwalifikował się do rozgrywek finałowej.

Piękny sukces uzyskał w biegu na 400 metrów nasz reprezentant Kowalski, zajmując w silnej konkurencji pierwsze miejsce, uzyskując czas 47,5. Kowalski jest naszą nadzieją olimpijską w tej konkurencji.

Nie powiodło się Orywałowi, który startując w biegu na 1.500 metrów, zajął dopiero piąte miejsce. Zwyciężył Węgier Rozsawoelgyi — 3.44,7. W biegu tym nie startował Lewandowski, który oszczędza siły na rozegranie pojedynku w biegu na 800 metrów.

W biegu na 100 metrów nie wiele mieliśmy szans, zwłaszcza że startował tylko Schmidt, który przegrał swoją eliminację, a

Foił tak jak Lewandowski na 800 m. rezerwuje siły na bardziej mu odpowiadającym dystansie jakim jest przedłużony sprint — to znaczy do biegu na 200 metrów.

Niepowodzeniem zakończyły się również starty obu naszych sprinterek, Lerczak-Janiszewskiej i Jesionowskiej, z tym, że za plecami lepszych od nich biegaczek Jesionowska pokonała Lerczak-Janiszewską.

Rewelacyjny Caralli odniósł piękny sukces w trójkoku, uzyskując 16,08. Schmidt zajął drugie miejsce skokiem 15,67, a trzeci był Malcherzyk. Tak więc nasi reprezentanci przegrali niespodziewanie.

W biegu sztafetowym Polska zajęła trzecie miejsce za Francją i Włochami.

Wyniki pierwszego dnia mityngu świadczą o tym, że tak jak nasi reprezentanci, tak i pozostali zawodnicy poszczególnych państw, są przeszczeni tegorocznym bogatym sezonem i nie wszyscy potrafili zdobyć się na rekordowe wyniki. Nie mniej trzeba stwierdzić, że zawody są interesujące i dzisiaj, choć pojedynki zgrupowania chyba na Stadionie Olimpijskim w Rzymie znacznie więcej publiczności niż wczoraj. Do najciekawszych konkurencji zaliczyć chyba trzeba będzie bieg na 5.000 metrów z udziałem doskonałych długodystansowców świata, na czele z Krzyszkołakiem, Zimnym, Jochmanem i całą koalicją biegaczy zagranicznych.

Start naszych czołowych reprezentantów w Rzymie uważać trzeba za udany i bardzo korzystny, gdyż mieli oni możliwość zapoznać się z warunkami przyszłych igrzysk olimpijskich.

WYNIKI

- 100 m — 1. Delecour (Francja) 10,4, 2. Berruti (Włochy) 10,4, 3. Genevey (Francja) 10,5, 4. D. Jones (W. Brytania) 10,5, 5. R. Jones (W. Brytania) 10,6, 6. Buanes (Norwegia) 10,8.
- 400 m — 1. Kowalski (Polska) 47,5, 2. Helsten (Finlandia) 47,7, 3. Fossati (Włochy) 45,3, 4. Weber (Szwajcaria) 48,2, 5. Rekola (Finlandia) 49,6.
- 1.500 m — 1. Rozsawoelgyi (Węgry) 3.44,7, 2. Vamos (Rumunia) 3.45,3, 3. Jazy (Francja) 3.45,5, 4. Hermann (NRD) 3.45,5, 5. Orywał (Polska) 3.45,6, 6. Salonen (Finlandia) 3.46,0, 7. Baraldi (Włochy) 3.47,3, 8. Rizzo (Włochy) 3.49,6.
- 110 ppi. — 1. Langer (Jugosława) 14,2, 2. Mazza (Włochy) 14,3, 3. Kamerbeck (Holandia) 14,4, 4. Matthews (W. Brytania) 14,5, 5. Zamboni (Włochy) 14,7, 6. Svarra (Włochy) 14,8.
- 4x100 m — 1. Francja 40,4, 2. Włochy 40,4, 3. Polska 40,9.
- Skok wzwyż — 1. Petersson (Szwecja) 20,7, 2. Fairbrother (W. Brytania) 20,5 (najlepszy wynik W. B.), 3. Dahl (Szwecja) 19,5, 4. Siawok (Bulgaria) 19,0, 5-6 Martini (Włochy) i Corvovali (Włochy) po 19,0.
- Trójkół — 1. Cavalli (Włochy) 15,08, 2. J. Schmidt (Polska) 15,67, 3. Malcherzyk (Polska) 15,54, 4. Battista (Francja) 15,29, 5. Jurguszow (Bulgaria) 15,10.
- Dysk — 1. Piątkowski (Polska) 56,54, 2. Koumadis (Grecja) 55,83, 3. Szczeniaki (Węgry) 54,96, 4. Consolini (Włochy) 53,55, 5. Kies (Węgry) 53,21, 6. Todorow (Bulgaria) 52,35.

Dziś ćwierćfinały turnieju drużyn szkolnych

Turniej piłkarski drużyn szkół podstawowych o puchar „Dziennika Łódzkiego” dobiegł do półmetka. W ostatnich spotkaniach eliminacyjnych uzyskano następujące wyniki:

Szkola nr 40 — nr 70 3:0, Szkola nr 27 — nr 116 2:1, Szkola nr 134 — nr 17 1:2 i Szkola nr 9 — nr 6 2:1.

Dzisiaj, w niedzielę, odbędą się cztery spotkania ćwierćfinałowe. Rozgrywki rozpoczną się w Ośrodku Szkolnym w Parku 3 Maja o godz. 9 rano. Zmierzą się następujące przeciwnicy: Szkola nr 37 — nr 40, Szkola nr 55 — nr 125 i Szkola nr 27 — nr 17. W ćwierćfinale znalazła się również drużyna Szkoły nr 9, ale przeciwnik jej jeszcze nie jest znany.

Spotkanie półfinałowe rozegrane będzie w poniedziałek, a finałowy mecz, po którym nastąpi rozdanie nagród najlepszym zespołom, wyznaczono na środę 14 bm.

Tylko Dmowska i Radziwonowicz zasłużyli na wyróżnienie

Rozpoczął się wczoraj w Łodzi mecz lekkoatletyczny reprezentacji Polski centralnej i Polski północnej.

Na starcie zabrakło szeregu zapowiadanych zawodników. Brak ich w dużym stopniu wpłynął na osłabienie rywalizacji w poszczególnych konkurencjach jak i zainteresowanie zawodami.

Tak na zakończenie sezonu, na ogół osiągnięto względnie niezłe wyniki, które jednak w pełnym sezonie nie zaskazywałyby na szczególną uwagę.

Sędziowie wyznaczili rzut młotem na bocznym boisku. Zawodnicy na czele z Rutek sprzeciwili się temu i chcieli rzucić na centralnym stadionie. Uważamy, że tego rodzaju konkurencja z udziałem Rutek nawet przy minimalnej ilości widzów z powodzeniem mogła rozegrać się na boisku centralnym. Rutek w obawie przed doznaniem ewentualnej kontuzji o którą nie jest trudno na bocznym boisku wyszedł z całego szeregu zawodników, że lepiej będzie wobec takiego stanowiska sędziów nie stanąć na starcie.

Na wyróżnienie zasługuje rzut oszczepem Radziwonowicza — 73,35 i rzut dyskiem Dmowskiej — 45,10.

Wieczorkówna na 100 m miała czas 12,2 a w skoku w dal 5,55.

Bieg na 5.000 m wygrał Polec — 14.50,4 przed Kuznyszewskim i Kierlewiczem — 14.54,2.

Po pierwszym dniu prowadzi w konkurencji mężczyzn Polska północna 108,5 pkt. przed Polską centralną 99,5 pkt., a w konkurencji kobiet Polska centralna 63 pkt. przed Polską północną 36 pkt.

Dziś o godz. 11 na stadionie AZS przy ul. Bystrzyckiej dokończono mecz. (n)

Czy R. Lisowski zostanie prezesem AIBA

Po śmierci przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Boksu Amatorskiego — AIBA — Gremoux (Francja) pełniącym obowiązki przewodniczącego jest prezes PZB — Roman Lisowski.

W dniach 14 i 15 listopada odbędzie się w Paryżu zebraenie komitetu wykonawczego AIBA, na którym dokonany zostanie wybór przewodniczącego. Duże szanse objęcia tej funkcji posiada Roman Lisowski.

Dobre wyniki łódzkich strzelców

W dalszym ciągu mistrzostw strzeleckich Łodzi uzyskano szereg dobrych wyników.

PD-6 strzelanie do sylwetek Łubieński LPZ 566 pkt. na 600 możliwych przed Pająkiem AZS — 525 pkt.

KBKS-3 na 50 m — Rzepceki AZS 594 pkt. na 600 możliwych.

KBKS-4 na 50 m i 100 m — Zieliński 570 pkt. na 600 możliwych.

Konkurencje kobiet. KBKS-9 Balcerzak ŁKS — 551 pkt. na 600 możliwych i KBKS-10 na 50 m i 100 m — Szedzińska LPZ 570 pkt. na 600 możliwych.

Dobry wynik w konkurencji juniorem osiągnął Rzepceki uzyskał 552 pkt. na 600 możliwych.

Szkoda wielka, że w mistrzostwach Łodzi nie bierze udziału jeden z najlepszych naszych zawodników Fandler, który reprezentuje Polskę w Rembertowie w zawodach międzynarodowych.

Zużłowcy Pool przegrali w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbył się międzynarodowy mecz żużlowy między reprezentacją PZMot a drużyną angielską Pool.

Zdecydowane zwycięstwo odnieśli Polacy 47:30.

Merta przyjedzie do Łodzi

Doskonały dyskobol Europy Merta przyjedzie do Łodzi i weźmie udział w zakontraktowanym meczu lekkoatletycznym reprezentacji Startu z reprezentacją „Dyna mo” CSR.

W drużynie Dynamo prócz Merty i jego żony, również dyskobolki, zobaczymy następujących po pułapach zawodników: Maćkaja (skok wzwyż 202), Tablet, Białej i Speintfelda.

W drużynie Startu między innymi startować będą: Bugala, Ludwiczak, Kowol, Dmowska, Kosiński, Janiak, Bibro, Walisak i Kowolik.

Mecz rozegrany zostanie 17 i 18 bm. na stadionie przy ul. Teresy.

(61)



— Zgoda. Ale listy otrzymywałam pan później. Tak więc wygląda, jakby pan sam je pisał i nadawał pod swoim adresem.

— Nie, nie, to episkop. Zmowa przeciwko mnie. A zresztą listy mogły być pisane na takiej samej maszynie.

— Słusznie. Na takiej samej. Ale te są pisane na tej samej.

— To zmowa przeciwko mnie — powtórzył z uporem Cust.

— A co pan powie o znalezionych w schowku rozkładach kolejowych ABC?

— Wcale o nich nie wiedziałem. Myślałem, że we wszystkich paczkach są pończochy.

— Dlaczego odfajkował pan nazwisko pani Ascher na liście osób z Andover?

— Zdecydowałem się, że od niej zacznę. Przecież jakoś trzeba zacząć.

— Ma pan rację. Jakoś trzeba zacząć.

— Nie, nie, co innego miałem na myśli.

— Ale pan wie, co ja myślałem? Cust milczał. Wstrząsały nim dreszcze.

— Ja tego nie zrobiłem! — zawołał wrzeczcie. — Jestem niewinny! To omyłka, straszna omyłka! Niech pan pamięta o drugim mordstwie, tym w Bexhill. Gralem wtedy w Eastbourne w domino. Temu nie może pan zaprzeczyć — głos jego zabrzmiał tonem triumfu.

— Nie mogę — przyznał Poirot — Ale to przecież tak łatwo omylić się o jeden dzień. A jeżeli jest pan równie uparty i pewny siebie, jak pan Strange, nigdy nie dopuści pan myśli, że to omyłka. Będzie pan wciąż powtarzał swoje pierwsze twierdzenie. Tak właśnie postępuje pan Strange. A księga hotelowa? Podpisując, nie trudno chyba postawić niewłaściwą datę. Najprawdopodobniej nikt tego nie zauważy.

— Przez cały tamten wieczór gralem w domino.

— Dobrze pan gra, prawda?

— Tak... Tak mi się zdaje — powiedział pan Cust, któremu słowa mojego przyjaciela sprawiły widoczną przyjemność.

— To trudna gra, wymagająca znacznej wprawy.

— Naturalnie. Można grać na bardzo rozmaite sposoby. Kiedy pracowałem w biurze, często grawalem w barze podczas przerwy obiadowej. Niezwykle pan, jak ludzie zupełnie obcy zbliżają się przy dominie — zachichotał nerwowo.

— Dobrze pamiętam jednego przypadkowego partnera... Nigdy go nie zapomnę, bo mówił takie dziwne rzeczy... Zaczęliśmy rozmawiać przy ka-

wie, potem przyszła kolej na domino. Po dwudziestu minutach zdawało mi się, że znam tego człowieka od wieków.

— A co on panu opowiadał?

— Cust jak gdyby zarumienił się z lekka.

— Dziwne, bardzo dziwne rzeczy. Opowiadał, że człowiek ma swój los wypisany na dłoni. Pokazał swoją rękę i linie, które zapowiadały, że dwa razy omal się nie utopi. I to się sprawdziło. Potem spojrzal na moją rękę i powiedział dziwne, bardzo dziwne rzeczy. Powiedział, że przed śmiercią będę jednym z najstarszych ludzi w Anglii, że o mnie będzie mówili cały kraj. A potem jeszcze... a potem... — zająknął się i umilkł.

— Co potem?

Poirot zdawał się magnetyzować przeciwnika; pan Cust odwracał wzrok i znowu spoglądał na niego, jak zahipnotyzowany królik.

— Powiedział, że... że... tak wygląda, jak gdybym miał umrzeć gwałtowną śmiercią. Później roześmiał się i dodał: „Bo ja wiem? Może nawet na szafocie?” Przastraszony się, ale on znowu się roześmiał i powiedział, że to były tylko żarty — umilkł i spojrzal na Poirot z zmiennymi wzrokiem.

— Ta moja nieszcześna głowa, moja głowa... Czasami tak mnie boli, że już wytrzymać nie mogę. Czasami znowu nie wiem... nie wiem...

Poirot pochylił się do przodu, a kiedy się odezwał, mówił cicho i stanowczo:

— Ale wie pan, że to pan popełnił te morderstwa?

Cust podniósł wzrok. Był teraz zupełnie spokojny. Znikł wszelki opór.

— Tak — powiedział głuch. — Wiem.

— Ale — podjął Poirot — proszę mi powiedzieć, czy mam rację, czy nie: nie wie pan, dlaczego pan to zrobił?

Cust pokręcił głową.

— Nie. Nie wiem.

ROZDZIAŁ XXXIV

WYJAŚNIENIA POIROT

Siedzieliśmy w napięciu oczekując ostatecznego wyjaśnienia przez Poirot zawilej sprawy.

— Od samego początku — rozpoczął mój przyjaciel — dreczyło mnie pytanie: dlaczego? Kilka dni temu Hastings, powiedział mi, że sprawę uważa za skończoną. Odrzekłem wtedy, że sprawa, to człowiek, Zagadka nie była dla mnie zagadką morderstw, lecz zagadką A.B.C. Dlaczego postanowił popełnić te zbrodnie? Dlaczego mnie obrał sobie za powiernika? Niczego nie wyjaśnia twierdzenie, że to człowiek o zachwianej równowadze umysłowej. Gadaliśmy, że ktoś robi coś tylko dlatego, że jest wariatem. dowodził powierchowych, niemądrych sądów. Szalenie jest w swoim rozumowaniu i uczynkach równie logiczny, jak człowiek zdrowy (biorąc naturalnie pod uwagę jego specyficzny punkt widzenia). Jeżeli na przykład ktoś zaczyna chodzić po ulicy ubrany tylko w onaske biodrowa, zachowanie jego wydaje się dziwne i niedorzeczne. Jeżeli jednak dowiemy się, że ten ktoś głęboko wierzy, iż jest Mahatmą Ghandim, zachowanie to staje się rozumne i logiczne.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium Redakcji i Administracji — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-04, Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 341-10 Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80 Dział kulturalny 227-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76 — Biuro ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30 — Prenumerata miesięczna zł 12,50. Prenumerata przyjmująca placówki pocztowe. Listonosze oraz PUPK „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-4-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52,50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch” Warszawa, ul. Wileza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96.